

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

#### 23. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. Października 1882.

---

**Treść:** Spis petycyj. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji kolejowej projektu rządowego o budowlach w pobliżu kolei żelaznych położonych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji administracyjnej wniosku p. Popiela Michała o zmianę §. 18. ustawy o Reprezentacji powiatowej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. Rozprawa nad tem. Głos i poprawka p. Pelczara. Głosy pp. Hoszarda, ponownie Pelczara i Hoszarda, tudzież sprawozdawcy Pilata. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach górniczych. Głos p. Gorayskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej o petycji Towarzystwa rolniczego Rzeszowskiego w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku p. Bielińskiego w sprawie wyjednania ustawy ułatwiającej konwersji pożyczek hipotecznych. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Dra Stelli Sawickiego o przyznaniu mu prawa do wymierzania pięciolecia i emerytury. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Antoniewicza, Sawy, Golejewskiego, Krukowieckiego, ponownie Antoniewicza, Hoszarda, Krukowieckiego i Golejewskiego, tudzież sprawozdawcy Czaykowskiego Jana. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji pani Amalii Szeparowiczowej o pensję wdowią. Głos i poprawka p. Sawy. Głos i poprawka p. Golejewskiego. Głos sprawozdawcy Hausnera. Uchwalenie wniosku komisji z poprawką p. Golejewskiego. — Sprawozdania o petycjach nie obciążających budżetu: Załatwienie petycji Ksawery ze Strzałkowskich Kowalskiej o wsparcie z fundacyi ś. p. Stanisława Strzałkowskiego. Głosy pp. Golejewskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy Pławickiego. — Załatwienie petycji gminy miasteczka Piwniczny o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Głos p. Stadnickiego Edwarda. — Załatwienie petycji Towarzystwa leśnego o subwencję na wydawnictwo czasopisma. — Załatwienie petycji Bronisława Sokalskiego w Złoczowie o uzupełnienie placę lub zapomogę. — Załatwienie petycji przysiołka Angelówka o oddzielenie od gminy Ożydów. — Załatwienie petycji gminy Sarnki dolne o przyjęcie kosztów leczenia Jana Terleckiego na fundusz krajowy. Głos i wniosek p. Krukowieckiego. Głos p. Golejewskiego i sprawozdawcy Łukasiewicza. Uchwalenie wniosku p. Krukowieckiego. — Załatwienie petycji Wydziału powiatowego w Kossowie o subwencję na rekonstrukcję dróg powiatowych. Głos p. Antoniewicza. Uchwalenie wniosku komisji w tej sprawie. — Porządek dzienny 24. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Turzański i Jan hr Stadnicki.

Obecnych posłów 122.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram przeto posiedzenie.

Przeciw protokołom z 21. i 22. posiedzenia nikt nie wniósł zarzutów, są więc przyjęte.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):  
Spis petycyj

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 12. Października 1882. r.

669. Jan Bałtarowicz, kurator pensjonowanego inżyniera Emila Czaderskiego, przez p. Żywickiego, o przyjęcie na fundusz krajowy należyłości wymierzonej temuż od dekretu nominacyjnego — do komisji budżetowej.
670. Gmina Poręby Huciskie, przez p. Tyszkiewiczza, o przyłączenie do niej posiadłości gruntowych z gmin Ruda, Kamionka i Huta Przedborska — do komisji prawniczej.
671. Hryń Mańkiewicz, gospodarz gruntowy, przez p. Lityńskiego, o wsparcie z powodu powodzi — do Wydziału krajowego.
672. Ks. Jan Wasilkowski, proboszcz z Mogilnicy, przez p. Wolfartha, w sprawie podatku indemnizacyjnego — do komisji podatkowej.
673. Rada szkolna miejscowa w Podhajcach, przez p. Wolfartha, o przyspieszenie organizacji szkoły ludowej w Podhajczykach — do komisji petycyjnej.
674. Gmina Zaderewacz, przez p. Zborowskiego, o pozwolenie na pobór surowicy dla bydła ze źródeł w Lisowicach — do komisji administracyjnej.
675. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie, przez p. Goldmanna, o stałą subwencję dla redakcyi „Przewodnika gimnastycznego“ — do komisji budżetowej.
676. Aleksandra Jabłońska, przełożona Sióstr Miłosierdzia w Marympolu, przez p. ks. Sawę, o zapomogę dla tego Zgromadzenia z powodu klęsk powodzi — do Wydziału krajowego.
677. Gmina Wozilów, przez p. Władysława Wolańskiego, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
678. Wydział powiatowy Brody, przez p. Jaworskiego, o uregulowanie stosunku Towarzystw kolejowych do właścicieli sąsiednich gruntów — do komisji kolejowej.
679. Rada szkolna miejscowa w Ciężkowicach, przez p. Zborowskiego, o przeistoczenie szkoły na 4-klasową — do komisji petycyjnej.
680. Aleksander Gofryk, przez p. Wasilewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
681. Teofila Kriegshaberowa, przez p. Smolkę, o subwencję na rozszerzenie zakładu haftów i robót ozdobnych na płótnie — do komisji budżetowej.
682. Włodzimierz Gutkowski, przez p. Wasilewskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
683. Antoni Didur, nauczyciel, przez p. Lityńskiego, o przyznanie mu zaległej płacy w skutek nieorganizowania szkoły — do komisji budżetowej.
684. Gmina Buczacz, przez p. Władysława Wolańskiego, o pożyczkę na budowę koszar — do komisji administracyjnej.
685. Wydział powiatowy Nisko, przez p. Wodzińskiego, w sprawie niszczenia gruntów przez rzekę San — do komisji kultury krajowej.
686. Eudoksyja Gorczyca, przez p. Gedla, o wsparcie — do komisji petycyjnej.
687. Gmina Manasterczany, przez p. Wodzińskiego, względem mylnego zapisania gruntu na gminę w Sołotwinie — do komisji petycyjnej.
688. Wydział powiatowy Śniatyn, przez p. Wodzińskiego, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
689. Gmina Petlikowce stare, przez p. Władysława Wolańskiego, jak wyżej — do komisji podatkowej.
690. Wydział powiatowy Myślenice, przez p. Merunowicza, o założenie ksiąg gruntowych dla 33 miejscowości w tamtejszym powiecie — do komisji petycyjnej.
691. Kazimierz Zagarliński i inni gospodarze gruntowi w Kleparowie, przez p. Merunowicza, w sprawie szkód zrzędzonych wylewem rzeki Pełtwi — do komisji kultury krajowej.

692. Komitet pogorzalców gminy Stawki, przez p. Grzecholskiego, o wsparcie — do komisji petycyjnej.

693. Władysław Gołębski, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego, przez p. Joczka, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.

694. Julia Birecka, wdowa po nauczycielu, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest:

Ob. Al. 115. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o budowlach w pobliżu kolei żelaznych.

P. Alfons Czaykowski Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Alfons Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Wnoszę, ażeby to przedłożenie zostało odesłane do komisji kolejowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt).

Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby to przedłożenie odesłane zostało do komisji kolejowej, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Ob. Al. 116. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Popiela Michała o zmianę §. 18. ustawy o Reprezentacji powiatowej. P. Popiel Michał ma głos.

P. Michał Popiel. Panowie! Wniosek mój chce dać tylko prawną podstawę temu, co się z małymi wyjątkami w największej części kraju z pominięciem ustawy praktycznie wykonuje. §. 18. ust. o reprezentacji powiatowej przyznaje wynagrodzenie z funduszków powiatowych za wydatki w gotówce z urzędowaniem połączone Marszałkowi i członkom Wydziału powiatowego, lecz w ustępie pierwszym paragraf ten orzeka, że posada członka Rady powiatowej jest bezpłatną. Wprawdzie Marszałek, a osobiście członkowie Wydziału powiatowego przychodzą częściej w położenie podjęcia czynności z wydatkami w gotówce połączonych, lecz i członkowie Rady powiatowej obowiązani są 4 razy do roku na posiedzenia kwartalne przybywać do miejsca siedziby Rady powiatowej, a jeżeli jest stały jego pobyt oddalony od miejsca siedziby Rady powiatowej, musi użyć do tego podwojny. Jak wiadomo panom, że z kurji mniejszych posiadłości wybierani bywają do Rady powiatowej częściej członkowie, którzy

albo zaprzęgów nie posiadają, albo przy gospodarstwie posługują się wołami, albo zgromadzenie bywa zwołane w takim czasie, gdzie gorąca robotą w polu nie pozwala podróży odbywać własnymi zaprzęgami. Otóż wtedy następuje wypadek użycia podwód i wydatków w gotówce, które zwrócić mu należy. Wniosek ten nic nie uprzedza i niczemu nie przysądza, ponieważ tylko temu zwrócone będą koszta czyli wydatki, które tego żąda, i o tyle, o ile takowe były rzeczywiste. Rozumie się, że w dzisiejszym stanie rzeczy, gdzie nikt palcem darmo ruszyć nie chce, i gdzie funkcje publiczne tak suto się opłacają, zaprzeczenie takiego wydatku członkowi Rady powiatowej, zakrawa na wyjątkowość i niekonsekwencję; i w poczuciu tego największa część powiatów wynagradza członków Rady swojej mniej zamożnych z funduszu powiatowego, mianowicie z rubryki na nadzwyczajne wydatki albo z rubryki kosztów komisji.

Lecz postępowanie takie jest niepewne, albowiem omija ustawę i jeżeli ktoś rzecz zakwestyonuje, i rozmaże, sprawa idzie do wyższej instancji, a z doświadczenia wiem, że ta wydatek ten zasystuje i z budżetu mazać każe. Dla zaspokojenia tych panów, którzyby sądzili, że budżet powiatowy tym wydatkiem obciążony będzie, konstatuję, że taki wydatek w Samborze był przez 10 lat ponoszony i nigdy więcej jak sto zł. nie wynosił, co przy obrocie kilkunastu tysięcy w budżecie dochodów i wydatków jest istną drobnostką, dla której nie warto zaostrzać pozycyi, zwłaszcza, że konstatuję drugi wypadek: że od kiedy istnieją Rady powiatowe, nie było ani razu posiedzenia w Samborze z powodu braku kompletu udaremnionego. Zapewne przyznacie panowie, że takie niedojście posiedzenia Rady powiatowej z braku kompletu jest czasem moralnie i materialnie szkodliwsze dla powiatu, jak wydatek kilkudziesięciu zł. Że zaś wyraz ustawy do przeprowadzenia tego jest potrzebny, udowadniam tą okolicznością, że wydatek taki był w Samborze 10 lat praktykowany, był legalny, a jedynastego roku stał się nielegalny, ponieważ jednemu członkowi wydziału siadła mucha na nos, krzyk zrobił, poszło do wyższej instancji i kazano wydatek zasystować.

Co do formalnego traktowania wnoszę, ażeby wniosek ten, choć jest tak pojedynczym i niewinnym, że mógłby być od razu uchwalonym, lecz niechcąc wyjątkowego dla niego traktowania, by był odesłany do komisji administracyjnej, z upro-

szeniem, ażeby komisya jeszcze tej sesyi przedłożenie swoje do skutku doprowadziła.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się z tem zgadza, ażeby wniosek posła Michała Popiela był odesłany do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Al. II7. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta sprawozdanie komisji z allegatu z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Upoważnia się Wydział krajowy do bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej i do przeprowadzenia potrzebnych w tej mierze rokowań z c. k. Rządem wszelako z tem zastrzeżeniem, aby ani fundusz szpitalny, ani fundusz krajowy nie był wskutek tego odstąpienia narażony na ponoszenie jakichkolwiek wydatków“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Ks. rektor Pelczar. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. rektor Pelczar ma głos.

P. ks. rektor Pelczar. Do wniosku teraz odczytanego pozwalam sobie zrobić poprawkę, a mianowicie proszę, ażeby po słowach „odpowiedniego kawałka“ dodano „na placu przez komisję obranym przy ulicy Kopernika“. Wyjaśnię po krótko znaczenie tej poprawki.

Już po uchwale sejmowej z dnia 13. Lipca 1880 zezwalającej na bezpłatne odstąpienie kawałka gruntu szpitala św. Łazarza pod budowę zakładu anatomii patologicznej, oświadczył rząd, że pod tym tylko warunkiem przeznaczy fundusze na tę budowę, jeżeli także zakład anatomii patologicznej stanie na gruncie szpitalnym. Wskutek tego nowa uchwała Wysokiego Sejmu stała się konieczną i teraz ma być powzięta. Przedtem komisya złożona z reprezentantów Rządu i Wydziału krajowego, tudzież z profesorów Wydziału lekarskiego na dniu 20. Października 1881 jednogłośnie orzekła, że zakład anatomii patologicznej da się wygodnie pomieścić na gruncie szpitala św. Łazarza bez uszczerbku tegoż, a na wniosek dyrektora szpitala, który zarazem przedstawiał Wydział krajowy, obrąta pod budowę plac leżący za

ostatnim pawilonem szpitalnym, przy ulicy Kopernika. Miejsce to jest zupełnie i jedynie odpowiednie pod budowę zakładu, jak to sam z dziekanem Wydziału lekarskiego skonstatowałem, inne miejsce nie odpowiadałoby wymaganiom zakładu. Ponieważ jednak Dyrekcyja szpitala zdaje się zmieniać dzisiaj swoje zdanie, przeto, ażeby zapobiedz możliwym konfliktom, a tem samem zwłoce niepotrzebnej, na jaką by sprawa nagła budowy zakładu mogła być narażoną, wnoszę tę poprawkę i upraszam Wysoką Izbę o jej przyjęcie.

JW. Marszałek. Ks. rektor Pelczar wnosi następującą poprawkę, a mianowicie, ażeby we wniosku komisji po słowach: „odpowiedniego kawałka“ było dodane „na placu przez komisję obranym przy ulicy Kopernika.“ Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Poczuję się do obowiązku zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w razie, gdyby poprawka ks. Pelczara była przyjęta, znalazłby się Wydział krajowy w przykrych okolicznościach, bo możeby nie mógł wykonać uchwały Wysokiej Izby, osobliwie w tym wypadku, gdyby warunek przez komisję postawiony został przyjęty. Poprawka żąda bowiem, ażeby na tem przez komisję wyznaczonym gruncie koniecznie, a na żadnym innym, pawilon dla zakładu anatomii patologicznej był postawiony; warunek zaś przez komisję postawiony opiewa, ażeby odstąpienie tego gruntu z żadnymi kosztami i wydatkami z funduszu szpitalnego lub krajowego nie było połączone. Tymczasem trzeba wiedzieć, że na tym gruncie przez komisję obranym ma szpital gospodarskie budynki, są tam magazyny, wozownie, drewnitnie, lodownia, stajnie i chlewy. Przeniesienie tych wszystkich ubikacyj na inne miejsce, na każdy sposób pociągnie za sobą wydatki i to dosyć znaczne. Jeżeliby więc Sejm uchwalił, że odstąpienie nie ma być połączone z wydatkami, natenczas te wydatki musiałby ponosić Rząd czyli fundusz edukacyjny. Gdyby jednak Rząd, niechciał ponosić tych wydatków, wtenczas nie moglibyśmy tego odstąpić, a innego nam odstąpić nie wolno, zatem i zakład dla anatomii patologicznej nie byłby postawiony. Prosiłbym przeto Wysoką Izbę, ażeby dodatku ks. rektora Pelczara nie przyjmowała, boby niem Wydział krajowy miał tak związane ręce, żeby uchwałę nie mógł wykonać.

P. ks. rektor Pelczar. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. rektor Pelczar ma głos.

P. ks. rektor Pelczar. Szanowny członek Wydziału krajowego uznał za stosowne wystąpić przeciwko mojej poprawce, i to z obawy, ażeby nie naraziła później albo funduszu krajowego na wydatek, albo też sprawy na zwłokę. Otóż najprzód powiem, że w komisji pierwszej, która te miejsca obrała, był Wydział krajowy reprezentowany i to przez dyrektora szpitala, a więc przez tego, któremu ostatecznie najwięcej interes szpitala leżał na sercu. Dyrektor szpitala sam wniosek postawił, ażeby na miejscu, gdzie jest szopa i magazyn szpitalny, wzniesić zakład anatomii patologicznej, rozumie się z zastrzeżeniem zwrotu kosztów, na jakieby przeniesienie tych budynków naraziło fundusz szpitalny. Dalej komisya zgodziła się na to jednogłośnie i wniosła na podstawie tej uchwały prośbę przez Namiestnictwo i Wydział krajowy do Sejmu. Miejsce to, jak powiedziałem jest zupełnie odpowiednie do budowy; innego miejsca, jak sam sprawdziłem, nie ma wcale. Wprawdzie jest jeszcze jedno miejsce wolne, tuż naprzeciw Grzegórzek, jednakże to miejsce oddzielone kotłnią i moczarem od ulicy Kopernika, i nie mające przystępu, nie byłoby odpowiednie pod budowę zakładu. Tego miejsca nie przyjąłby Uniwersytet, choćby było dobrowolnie ofiarowane, i nie przyjął by go konsekwentnie Wysoki Rząd. Otóż nie pozostaje inna alternatywa, jak albo budować na tem samym miejscu, albo nie budować wcale. A skoro Wydział krajowy przyjął uchwałę komisji, skoro wniósł sam tę sprawę do Sejmu, skoro sprawozdanie Wydziału krajowego a raczej sprawozdawca wyraził, że prawdopodobnie miejsce najstosowniejsze pod budowę będzie tam, gdzie obecnie stoją magazyny szpitalne, a więc i tę ewentualność Wydział krajowy przypuszcza, dla czegożby się teraz cofać i nie uważać za stosowne, by na tem miejscu był postawiony budynek? Dlaczego nie zapobiedz wszelkim możliwym kolizjom przedewszystkiem zwłoce niepotrzebnej, gdy sprawa budowy kliniki i zakładu anatomiczno-patologicznego jest nagłą. Rozumie się samo przez się, że ani fundusz szpitalny, ani fundusz krajowy nie będzie narażony wskutek tego na ponoszenie jakiegokolwiek szkody, to bowiem wyraźnie wniosek zastrzega. Konsekwentnie Wydział krajowy przedtem rokowania z Rządem przeprowadzi, ażeby te magazyny i szopy, które stoją na gruncie obra-

nym przez komisję, były gdzieindziej przeniesione i to kosztem Rządu. A więc przyjęciu mojej poprawki nie stoi na zawadzie, przeciwnie sprawa ta, która od lat piętnastu się toczy, od której dobro Uniwersytetu, a więc i dobro kraju zależy, bo przecież jest w interesie kraju, ażeby miał dobrych lekarzy, od której mianowicie zależy rozwój Wydziału lekarskiego, — sprawa ta, będzie przez to przyspieszona, i dla tego oparty na tych motywach polecam moją poprawkę Wysockiej Izbie.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Muszę ks. rektorowi odpowiedzieć w imieniu własnym i w imieniu Wydziału krajowego, że my przez to nie zamierzamy przeszkadzać budowie, owszem chcemy ją ułatwić, my chcemy budowy, a nie więcej. My nie stawiamy przeszkody budowie, tylko domagamy się, ażeby poprawka jego nie była przyjętą, a to dla tego, ażeby budowa prędzej przyszła do skutku, bo na wypadek, gdyby Rząd nie chciał bonifikować budynków, które musiałyby być przeniesione, nie mogliśmybyśmy uchwały sejmowej wykonać, gdyż jest warunkiem, ażeby to kosztów za sobą nie pociągnęło. Wydział krajowy jest chętny i wszelkimi siłami chce ułatwić i przyspieszyć budowę, jednakowoż dla tego właśnie żąda, ażeby poprawka ks. rektora nie była uchwalona. Proszę więc nas zrozumieć. Nie w złej myśli, tylko ażeby budowa prędzej do skutku przyszła, jesteśmy przeciw poprawce.

P. ks. rektor Pelczar. Proszę o głos. (Wesołość)

Głosy. Trzeci raz przemawiać nie można.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca P. Pilat. Imieniem komisji administracyjnej muszę obstawać przy uchwalonym przez nią wniosku i muszę się sprzeciwić poprawce przez ks. Rektora proponowanej tembardziej, że uważam, iż nie jest ona dostatecznie uzasadnioną. Dla komisji i dla Sejmu jest decydującem co do odstąpienia gruntu na cele zakładu anatomiczno-patologicznego, żądanie postawione w tej mierze ze strony Rządu w odezwie wystosowanej do Wydziału krajowego. Odezwa Namiestnictwa stała się podstawą wniosku Wydziału krajowego a następnie wniosku komisji administracyjnej.

Otóż w tej odezwie Rząd nie żąda odstąpienia pewnego ściśle oznaczonego kawałka gruntu pod budowę zakładu anatomiczno-patologicznego, ale żąda tylko odstąpienia w ogóle gruntu potrzebnego i na budowę przydatnego nie wskazując, w jakiej stronie ten grunt miał być położony. Namiestnictwo nie udzieliło Wydziałowi krajowemu ani protokołu komisji, ani w ogóle decyzji komisji pod tym względem, gdzie ten grunt ma być położony, jaka część gruntu szpitalnego miała być przeznaczoną na budowę zakładu anatomiczno-patologicznego, jest tam tylko mowa o tem, że dochodzenie stwierdziło możność odstąpienia części gruntu szpitalnego — a jakiego gruntu nie jest powiedziane. Nie miał zatem Wydział krajowy i nie miała wskutek tego komisja przed sobą ściśle określonego żądania Rządu, nie miała wiadomości oficjalnej o tem, co komisja, o której ks. Rektor wspominał, na miejscu uznała za stosowne. Nie uważa przeto komisja za stosowne krępować z jednej strony Rząd, z drugiej strony Wydział krajowy, prowokując uchwałę sejmową, któraby wskazywała z góry, jaka część gruntu miała być odstąpioną dla zakładu anatomiczno-patologicznego, nie wiedząc nadto, czy Rząd zgadza się na zdanie komisji, której dochodzenia nie zostały zakomunikowane Wydziałowi krajowemu. Stylizacja, jaką proponuje komisja, jest ogólna i nie przeszkadza wybraniu tego gruntu, który ks. Rektor za najodpowiedniejszy uważa.

W końcu trzeba jeszcze jedną zrobić uwagę. Niewątpliwie zależy na tem, aby uniwersytet mógł przyjść do odpowiednich zakładów naukowych, a tu specjalnie zakładu dla anatomii patologicznej, ale nie mniej przy tem zależy także i na tem, aby sąsiedztwo zbyt bliskie takiego zakładu nie przeszkadzało zakładowi, który jest właścicielem gruntu, nie przeszkadzało zakładowi szpitalnemu. Panowie łatwo pojmiecie, że zbyt bliska bliskość zakładu anatomiczno-patologicznego sali sekcyjnej nie może być korzystną dla szpitalu, zwłaszcza dla sal chorych. Z tych powodów przeto musi Wydział krajowy wszystkie okoliczności uwzględnić przy rokowaniu z Rżdem i nie tylko interes uniwersytetu, ale również także interes szpitalu mieć na oku. Dlatego polecam Wysokiej Izbie przyjęcie wniosku komisji bez poprawki ks. Rektora.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie wniosek komisji administracyjnej (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej i do przeprowadzenia potrzebnych w tej mierze rokowań z c. k. Rżdem wszelako z tem zastrzeżeniem, aby ani fundusz szpitalny, ani fundusz krajowy nie był wskutek tego odstąpienia narażony na ponoszenie jakichkolwiek wydatków.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Teraz podam pod głosowanie wniosek p. ks. rektora Pelczara, ażeby po słowach „odpowiedniego kawałka“ dodać słowa „na placu przez komisję obranym przy ulicy Kopernika“. Kto się na tę poprawkę zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu głosów.) Ponieważ jest tylko 19 głosów, więc poprawka jest uchyloną. (Głosy: trzecie czytanie.)

JW. Marszałek. Proszę pana sprawozdawcy o przeczytanie tej uchwały w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta): „Upoważnia się Wydział krajowy do bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej i do przeprowadzenia potrzebnych w tej mierze rokowań z c. k. Rżdem wszelako z tem zastrzeżeniem, aby ani fundusz szpitalny ani fundusz krajowy nie był wskutek tego odstąpienia narażony na ponoszenie jakichkolwiek wydatków.“

JW. Marszałek. Kto przyjmnie tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała w trzecim czytaniu jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach górniczych. Sprawozdawca poseł Fedorowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (zaczyna czytać sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach górniczych z alegatu).

P. hr. Krukowiecki. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2) Oprócz sum przez Wydział krajowy na badania głębszych pokładów ziemi w poz. 158 rubr. XV. w kw. 10.000 zł. w. a., tudzież na badania geologiczne w poz. 159 t. r. w kwocie 3000 zł. w. a. i komisji fizyograficznej w kwocie 500 zł. preliminowanych, przeznaczają się i wstawia w budżet na rok 1883:

Na studia chemicznej przeróbki nafty i jej odpadów poz. 160 zł. 3.000 w. a.;

na stypendya dla górników chcących kształcić się w zawodach specjalnych kraj nasz najbliższej obchodzących, poz. 166 zł. 1300 w. a.

3) Sejm ponawia rezolucję z r. 1881 i wzywa c. k. Rząd, aby czy to w drodze ustawodawczej, czy też rozporządzenia uregulował stosunki opłaty należytości skarbowych przy nabywaniu prawa do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i tym pokrewnych minerałów, tudzież aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10 lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie, uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni według modły miarowego (Massengebühr), zaś podatek dochodowy zupełnie na czas powyższy zniósł lub przynajmniej w takim stosunku ustanowił, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swoim nie były tamowane.

JW. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gorayski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Jako przewodniczący komisji górniczej pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na końcową rezolucję, którą komisya miała zaszczyt przedłożyć, a która jest powtórzeniem rezolucyi zeszłorocznej. Już w ówczesnem sprawozdaniu wykazanem było, że górnictwo naftowe nie podlegające ustawie górniczej, pozbawionem jest tych wszystkich przywilejów, jakie osłaniają minerały zastrzeżone, i gdy przedsiębiorstwa przy minerałach zastrzeżonych nie opłacają podatku zarobkowego, lecz jedynie małą opłatę od miary górniczej, podatek zaś dochodowy wymierzany bywa według osobnych o wiele łagodniejszych przepisów, a przy nabywaniu prawa do poszukiwania minerałów nie uiszczą się żadnej należytości przenośnej; na przedsiębiorstwa naftowe wszystkie te podatki są nakładane ze znaną u nas dowolnością w tłumaczeniu ustaw i przepisów. I dzieje się, że kto nie znalazł

ani kropli nafty, ale dla pokonania wyjątkowych trudności technicznych musiał użyć wielkich nakładów i kosztownych maszyn, ten tem większy płaci podatek zarobkowy bez względu na to, że przedsiębiorstwo nie przynosi mu żadnych korzyści, dzieje się, że wymiar należytości przenośnych dochodzi do połowy ceny kupna, a nawet wyżej.

Na to wszystko lekarstwem uniwersalnem jest rekurs, ów sławny rekurs, bez którego u nas nigdy i nigdzie obejść się nie można, bez którego nie jest się pewnym, niema swojego mienia. Ale lekarstwo to zbawienne, jako środek wyjątkowy, użyte za regułę higieny, wywołało chroniczną i ciężką chorobę, która trawi żywotne soki każdego przedsiębiorstwa. (Brawo)

Gdy obok tych wielkich i w najwyższym stopniu tamujących rozwój górnictwa i przemysłu naftowego ciężarów, powstała w sferach decydujących myśl zaprowadzenia nowego podatku naftowego, gdy wszyscy przedsiębiorcy naftowi przerażeni zostali groźnem a istotnem niebezpieczeństwem i czynili starania by je odwrócić, uspakajano nas obietnicą, że nastąpią ulgi w podatku zarobkowym, dochodowym i przy wymiarach należytości przenośnych; utrzymywano, że podatek naftowy jest koniecznością wynikłą z układów z drugą połową monarchii, ale że natomiast Rząd wszystko uczyni, aby nie dać upaść przemysłowi naftowemu. Otóż co się tyczy pierwszej części zadania, to jest tam, gdzie się ma brać, Rząd rzeczywiście wszystko uczynił (Brawo), bo wprowadził w życie ustawę, uwzględniającą przedewszystkiem górnictwo naftowe rumuńskie, a zarazem pełną tak przykrych uciążliwości, iż rozwój naszego górnictwa i przemysłu naftowego staje się w przyszłości bardzo wątpliwym; ale w drugiej części, gdzie należy przynieść ulgę w ciężarach, Rząd nie odpowiedział nawet na przeszłoroczną rezolucję Wysokiej Izby, domagającej się takiej ulgi. (Głos: Bardzo dobrze, liczne brawa)

Dziwne są losy naszego kraju! Gdy jakakolwiek gałąź ekonomiczna zacznie się dźwigać i rozwijać, rokuje nadzieję podniesienia bytu materialnego, wnet przyjdzie jakieś fatum, czy to w postaci konkurencyi, czy podatków, czy zmiany stosunków, czy zawichrzeń — często jakaś konieczność polityczna — i udaremnia rozpoczęte dzieło, to też w takich warunkach nie można się spodziewać dobrego skutku jakichkolwiek usiłowań; mimo niezaprzeczenie natężonej pracy, kraj ubożeje i zdąża do ruiny. (Brawo)

Trudno przewidzieć, dokąd zajdziemy na tej drodze, ale obowiązkiem jest naszym nie ustawać w słusznych żądaniach, a w tym wypadku poprzeć usilnie przemysł naftowy, który będąc od początku w trudnych i niewłaściwych sobie okolicznościach, dał przecież dowód swej żywotności. Chociaż przywykliśmy do rozlicznych zawodów, nie tracę wiary, że poważny głos Sejmu nie przebrzmi bez skutku, zwłaszcza teraz, gdy sprawa jest piekącą, gdy jedyny u nas przemysł, który miał warunki wielkości, jest silnie zagrożony. Dlatego zaznaczając ważność przedmiotu upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła, jeżeli można jednogłośnie, uchwalić przedłożoną rezolucję. (Liczne brawa)

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fedorowicz. Wobec tak wymownego poparcia wniosków komisji, nie mam nic więcej do przytoczenia i proszę również imieniem przedsiębiorstw naftowych o przyjęcie wszystkich wniosków, przez komisję proponowanych.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji ustępami.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

JW. Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Pierwszy ustęp jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (czyta):

2) Oprócz sum przez Wydział krajowy na badania głębszych pokładów ziemi w poz. 158 rubr. XV. w kw. 10.000 zł. w. a., tudzież na badania geologiczne w poz. 159 t. r. w kw. 3.000 zł. w. a. i komisji fizyograficznej w kwocie 500 zł. preliminowanych, przeznaczają się i wstawia w budżet na rok 1883: na studia chemicznej przeróbki nafty i jej odpadów poz. 160 zł. 3.000; na stypendya dla górników chcących kształcić się w zawodach specjalnych kraj nasz najbliższej obchodzących, poz. 166 zł. 1.300 w. a.

JW. Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Drugi ustęp jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (czyta):

3) Sejm ponawia rezolucję z r. 1881 i wzywa c. k. Rząd, aby czy to w drodze ustawodawczej czy też rozporządzenia, uregulował stosunki opłaty

należności skarbowych przy nabywaniu prawa do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i tym pokrewnych minerałów, tudzież aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10 lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni według modły miarowego (Massengebühr), zaś podatek dochodowy zupełnie na czas powyższy zniósł lub przynajmniej w takim stosunku ustanowił, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swoim nie były tamowane.

JW. Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Trzeci ustęp jest przyjęty.

Głosy: Trzecie czytanie bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Uchwała w trzecim czytaniu przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Towarzystwa rolniczego Rzeszowskiego w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna. Sprawozdawca poseł Mycielski ma głos.

Sprawozdawca p. Mycielski. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na błędy drukarskie w sprawozdaniu komisji, w których pierwszy jest doniosły, a mianowicie w ustępie trzecim w wierszu drugim, jest omyłka dość ważna, bo zamiast „do Krakowa“ ma być „do Krosna“, zaś w ustępie czwartym w wierszu drugim zamiast „przedłożenie“ ma być „przedłużenie“. (Zaczyna czytać): Sprawozdanie Komisji kolejowej o petycji Towarzystwa rolniczego Rzeszowskiego w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna.

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Mycielski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do dołożenia wszelkich starań w celu połączenia drogą żelazną kolei Wisła-Rzeszów w najprostszym kierunku z Krosnem i koleją transwersalną.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku posła Bielińskiego o wyjednanie ustawy ułatwiającej przeprowadzenie konwersji pożyczek hipotecznych na niższe opodatkowane. Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na błędy drukarskie; a mianowicie: w ustępie drugim sprawozdania w wierszu czwartym zamiast 300.000 zł. ma być 3,000.000 zł., tj. o jedno zero więcej; dalej we wniosku samym w wierszu 4, zamiast 1882 ma być 1881, w wierszu 5tym zamiast „przyznane“ ma być „objęte“, w wierszu 6tym zaś zamiast „danej“ ma być „dawnej“. (Zaczyna czytać): Sprawozdanie Komisji prawniczej o wniosku posła Bielińskiego względem wyjednanie ustawy przyznającej pożyczkom hipotecznym zaciągniętym w celu konwersji dawniejszych długów wyżej oprocentowanych w długi niżej oprocentowane ten sam stopień pierwszeństwa hipotecznego, jaki przysługiwał pożyczce skonwertowanej.

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał ustawę orzekającą, że pożyczkom zaciągniętym w celu konwersji długów wyżej oprocentowanych w pożyczki o niższej stopie procentowej przysługuje ten sam stopień pierwszeństwa hipotecznego, jaki przysługiwał pożyczce skonwertowanej, jeżeli nowej pożyczce przyznane być mogą ulgi w opłatach skarbowych ustawą z dnia 11. Czerwca 1881 L. 59. dz. p. p. objęte, nowa pożyczka pod względem wysokości kapitału i ubocznych należności nie jest większą od niespłaconej jeszcze w chwili konwersji dawnej pożyczki, i jeżeli ta skonwertowana pożyczka wykreśloną została.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Dra Jana Stella Sawickiego, Inspektora szpitali, o przyznanie mu

prawa do wymierzania pięciolecia i emerytury. Sprawozdawca poseł Czaykowski Jan ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta sprawozdanie komisji administracyjnej z alegatu z wnioskiem)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Przyznaje się Inspektorowi szpitali Dr. Janowi Stella Sawickiemu prawo do pięciolecia (quinquennium) i emerytury, oraz na wypadek jego śmierci, pensję dla wdowy jego i dodatki na utrzymanie i wychowanie sierót po nim pozostać mogących, w równej ze stabilizowanymi urzędnikami krajowymi mierze. Prawo do poboru pierwszego pięciolecia (quinquennium) poczyna się z dniem zapadnięcia niniejszej uchwały Sejmu, a pobór drugiego pięciolecia (quinquennium) rozpocznie się z dniem ukończenia dziesięciu lat służby dra Sawickiego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Koły petycja inspektora szpitaliw wijszła do Wysokoho Sojmu, ja bułjem przekonanyj, szczo Wydił krajewyj namiriaje wże raz tuju posadu zwynuty, a inspektor iz swojej strony wnosyt o jakuś odprawu, ne wirył ja moim oczem, koły perezyczył ja Sprawozdanie. Ja robył studia w toj miri i pryjszoł do przekonania, szczo posada taja ne jest tak kończe potribna. Dla pocztennyh Paniw, kotoryi ne znajut historyi toj posady, chotiłbym ju w korotkosti reprodukowaty.

P. Maks. Znajemo.

P. Kowalski Bazyli. Ałe ne wsi.

P. Maks. Wsi znajemo.

P. Antoniewicz. W poczatku nikomu na hadku ne pryjszoł posadu tuju systemizowaty, tilko howoreno, szczo zdałby sia takyj urjadnyk, kotoryj zaniałby sia uregulowaniem odnoszenyj poodynokych szpytaliw do Wydiła krajewoho w chwyli, koły Wydił krajewyj obniał nadzir nad szpytalamy w kraju. Z poczatku przeznaczeno tilko dyurnum ałe w kwoti dla jakichś tam wyższych wzhladiw i wpływiw duchowno-zeńskich, pensiu ustanowłeno i to dost' znacnu. Koły poperednyk nynijszoho inspektora musił ustupyty iz owoho mistcia, uže tohda widozwał sia w Wydili krajewim hołos, szczo aby zwynuty tuju posadu, kotora dast' sia w innyj sposib zastupyty. Odnakoż znou najszoł sia muž, ktoromu uważano za otwitno powiryty dalsze wedenie toho diłania. Pryznaju, szczo w perwych poczatkach, hde szcze ricz ne była uregulo-

wana, taka posada może i była potrzebna, ale koło toje uregulowanie wże perewedeno, stała się taja posada izłysznoju. Toje uznał i Wydił krajewyj, bo i nyni inspektor nie jest urjadnykom etatowym, tilko na pidstawie kontraktu, kotryj można rozwiazyt w soowitnoj chwili, i nyni funkcjonujet on na pidstawie kontraktu.

Ja pytał się ludzi fachowych w Lwowie i na prowincyi i przynajmniej, szczo dawniysze wsi mowili; taja posada jest tylko tymczasowa a nawet przed 6. latami oświadczył mi oden człen Wydiła krajewoho, szczo w korotci taja posada będzie zwynena, jak tylko taja sprawa zistane ukinczena. Prypuskaju, szczo taja posada była potrzebna tak dólho, koło na wojszły w życie Rady szpitalni, kotorym własne powireno toje zianie, jakie w hołownoj czasty widdano inspektorowy szpitaliw krajewych. Taka Rada szpitalna na mistcy daleko bilsze i uspiznizsze dilały może, jak inspektor, kotryj jak meteor jawytsia raz na rik, abo i na dwa roky. Szczoż toj inspektor imił inspekcionowaty? Czy może imił nadzir i nad likarami, czy miszał się w ich ordynacyi? Do toho inspektor nie był upoważniony i nie jest nikoły i nigdzie do toho upoważniony. Likari szpitalni były i sut niezawysymi; mały i mająt „jus gladii“ nad swoymy chorymy; tut inspektor niczoho nie pomożet i nyczoho nie poszkodyt. Mi się wydyl, o skilko starałem się przekonaty, szczo nihde w świti inspektorowy szpitaliw nie mająt nadzir nad likarami, tilko czysto nad administracieju szpitaliw, a własne tuju administracieju, jak to pidniśłem, uspiznizsze wede Rada szpitalna, jak inspektor, kotoryj rikdo pokazujet się w poodynokych szpitalach.

Może takij inspektor potrybniyszij jest w Lwowie? Hadaju, szczo i tutka niet. Tu takoz magistrat miszajet się w sprawy szpitalni i takoz może, jesly schoczet, interesowaty się i kontrolowaly administracieju szpitalnu.

(P. hr. Golejewski. Proszę o głos).

Jeszcze u Lwowie, hde on jest w mistcy urjadowania inspektora, jeho dijatelnist' powynna być uspiznizsza. My odnakoż przekonujem się, szczo własny w samym Lwowie, a to w hołownim szpitalu nie iszła dijatelnist' tak, jak powynna była. Znaję dobre z aktiw Wydiła krajewoho, szczo imenno administracieja była duże łycha, szczo Wydił krajewyj był prynużdenij wysłaty komisii dla szkontra, kotora przekonala się, szczo wsio było w neładi, szczo znarjady szpitala, czy

to byłozna czy to inni riezby były w takim neładi, szczo treba było na nowo inwentar czerez urjadnykiw układyt. Mi się zdajet, szczo w toj sprawie inspektor szpitala powynen być doprowadyty wse do porjadku, a byłoby do takich neporiadkiw nie dijszło. Wprawdi uprawytelu szpitalu suspendowano nie raz ale dwa razy, kotoryj nie znaję dla jakich przyczyn i dla wyższych wzhladiw oderzał pardon i zistal znowu pryniatyj, ale wy na nie tiazyl łysz tylko na uprawytelu i Wydili krajewom, ale w hołownij czasty na inspektori.

Nie wydylu pro toje dijatelnosty tak duże zachwalenoi, szczo by jakis izjatia robyty, bo tyi oczywdno potrebujut innych usłowij. Takoz i w innym wzhladi dijatelnist' taja nie była uspiznizna. Znaję takoz z aktiw i jeśm w sostojaniu skonstatowaty czysłamy, szczo imenno pretensyi fonda krajewoho tytułom liczenja słabych czim raz były bolszyi, szczo zanedbano stiahaty tyi kszta liczenja, a nawet zanedbano o nych się upomynaty. Mymo dyscyplinarnych ślidstw, mymo suspenszii, wsio do nyczoho nie doprowadyło i po uplywi nie mnoho lit dijszło do toho, szczo pretensia fonda krajewoho wynosyt 1/2 miliona. Może były, szczo część toj pretensii nie dałt się stiahnuty a to własne dla nedbalstwa, ale my toho nie znajemo tut w Sojmi. Fakt jest niezapereczony, szczo własne w tim nedbalstwi po czasty takoz wynowat i inspektor, bo wiu w perwszoi linii jest inspektorom nad administracieju szpitaliw a nie nad likarami. Wydym, szczo dijatelnist' inspektora w kraju nie może być welyka, a dijatelnist' w mistcy jest duże mała!

Przynaję i to duże ochotno, szczo nyni stan szpitaliw, a hołowno szpitaliw w Lwowie jest daleko łuszij i szczo nyni nie dijut' się wże takii anomalia jak dawniysze (i o tych budu szcze maty sposobnist pomowity, ich na czysłach operty), ale to nie jest zasłuha inspektora, ale zasłuha w perszoi linii enerhii naszoho Marszałka, kotoryj tuju sprawę na łuszij tory sprowadył i jemu nalezyt się za toje cześć, a zasłuha inspektora jest' problematycznaja. Ale toje sprawozdanie komisii operaje się na czym? Na tim argumenti szczo poneze Sejm przynal inżynierem melioracyjnym podobni ustupstwa, to ony się nalezyt takoz i inspektorowy szpitala.

Ja tut nie wydylu zwiazy nijakoj i Inżynier melioracyjni, kotori sut' fachowy dla pewnoho diłowodstwa, kotore w kraju nie mają i tyi mało majet fachowych ludzi, tyi inżynier mająt dilały,

aby dobrobyt w kraju pidnesty. Tut tych inżynieriw nikto ne zastupyt, koły naprotiw takoho inspektora može zastupyty koždyj obrazowanyj czełowik, bo do neho należat sprawy czysto administracyjni sprawy pieciw, biłyzny, sal i pomiszczenia. Ale i hołownym argumentom, na ktorim petent sia operaje jest toj, że, poneże Sejm uchwaływ tyi ułechczenia dla inżynieriw melioracyjnych, to i jemu sia ony należat. Wproczim jesły istynno jest taka wełyka potrzeba inspektora, o czem somniwaju sia, to choťibym joho traktowaty, jak jenszych uriadnykiw. Tymczasom petent nedomahaje sia wid nas, abyśmy joho traktowały riwnoju miroju jak drubych uriadnykiw, ale win domahajesia prywilejiw. Ja ho ne znaju i neznaju czy win istynno wik normalnyj ne perezstupyw i czy w takom razi powynen on sia perez wsem postaraty o „veniam aetatis“. Dalsze može buty, że Wydił krajowyj abo Sejm opredilyw jemu wyższu płatu, a to dla toho tilko, poneże taja posada ne buła systemizowna i że win maw prawa do emerytury. Može buty, że jesły sprawa emerytury bude pidnesena, i emerytura jemu pryobiciansa, to ne tylko Wydił krajowyj ale sam petent zrecze sia czasty swoich poboriw. Dla toho taja sprawa ciłkom ne jest dozriła, aby w Sojmi mohła buły uže nyny traktowana.

Dywno meni to wyhledaje, że Wydił krajowyj trymaje joho tak dołho, dla uregulowania stonsunkiwszpytalnych. Czy tak dołho treba buło aby tuju rehulacji perewesty? Uže 20 lit taja sprawa sia weđe, a teper majet sia westy aż do kincia świta!

Prystupaju teper dalsze do samoho sprawozdania i pidnoszu, szczo i Wydił krajowyj sam uznaje, szczo taja posada ne jest absolutno potribna, szczo ona jest tilko tymczasowa i szczo po ukinczeniu toji roboty maje buły zwynena. Do nyny jest win tilko za kontraktom i maje poruczone sobi pewnoje diłowodstwo. Dalsze w samom sprawozdaniu komisiji czytaju slidujuczci słowa:

„Mimo to jednak nie prosi on w petycji o stabilizowanie swej posady, lecz tylko o to. . .“ i tak dalsze, to znaczyt szczo petent sam uznaje, szczo posada ta ne maje buty stabilizowana, i szczo ona ne jest konieczno potribna. Koły by inaksze buło, toby win w swojej petycji by buł wykazaw, szczo chce, aby win i joho urjad były stabilizowanyji. Z toho zatim wypływaje, szczo i w tim wypadku komisija joho bułaby poperła. Jesły sut' tilko taki argumenta, to o tim

ne ma szczo besidowaty, to znaczyt': szczooby ne tylko jemu zapewnyty emeryturu, a to i joho žinci i ditiam pobir, a wzhladno czast' poboriw, jaki poberaje. Win sam ne uznaje w swojej petycji, szczo joho posada jest' konieczno potribna. Wprawdi howoryt tu dalsze sprawozdanie o mniniu Wydiłu krajewoho, kotoryj sia wyskazaw w toj miri, szczo inspektor sprawuje swoji dowżnasty pochwalno i zasłuhuje na uwzhladnienie, ale takoż powidaje (czyta): „Nie ma powodu odmawiania jemu tych koncesyj, jakie Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 22go Października 1881 roku przyznał inżynierom i konduktorom dróg krajowych“ — a to znaczyt: przyznały mu to tilko dla toho, bo tamtym sia przyznało. To duże słabeńkyj argument! Szczo do pochwał, to može buty, szczo ony zasłuheni, ale jesły kto robyt to, do czoho sia zobowiazaw, to szczo potrzeba by wykazaty, szczo win szczoś bilsze diław jak to, szczo jemu preporuczeno buło. A ja faktamy wykazałjem, szczo tiji wełyki pochwały ne sut' zbudowani na twerdoj osnowi. Pryznajte to wsi i udarmo sia w hrudy i skażim sobi: My Słowiany majemo miahkiji serdca, jesły kto poprosyt, a jak potrzeba, to i pohrozyt, w toj czas wsio jest' i bude. Jesły sprawedywist wymahaje, to niczoho protiwo tomu ne maju. Ale meni sia taja ricz tak przedstawlaje, szczo za dałeko byśmo piszły, jesłybyśmo tuju sprawa zaraz uchwałyły. Dlatoho stawlaju wnesenie: Wysokij Sojm izwołył na teper perejty nad tym sprawozdaniem komisiji do poriadku dnewnoho.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Słyszeliśmy historję zaprowadzenia i rozwoju inspektoratu szpitalnego. Ponieważ historia jest „magistra vitae“, powinienem się być czegoś nauczyć, a jednak muszę wyznać, że jestem tak tępy, iż z historji przytoczonej nic a nic się nie nauczyłem. Bo albo trzeba było powiedzieć, że szpitale są tak uregulowane, iż zupełnie żadnego nadzoru nie potrzebują, a wtedy nie trzeba było narzekać na nieporządek szpitalny i zaległości, albo powiedzieć, że są zaległości i nieporządki, więc tem bardziej inspektor jest potrzebny.

Mowa więc poprzedniego mowcy zrobiła na mnie wrażenie gospodarza, co to chodzi na gumnie i zbiera kłosy spadające z woza, podczas gdy ze spichlerza kradną mu cały korzec zboża.

Dla zaoszczędzenia bowiem czegoś małego narażać znów szpitale na to, ażeby wrócić do nieporządku dawniejszego, zdaje mi się, że jest to oszczędność źle zrozumiana. Bo że Rada szpitalna nie zastąpi inspektora, to jest tak prawdą, jak prawdą jest, że Rada szkolna miejscowa nie zastąpi inspektorów szkolnych; dopiero wtedy Rada szpitalna będzie się pilnować, jeśli wie, że może od czasu do czasu zjechać taka inspekcya. Jest to pewnik, którego mi nikt zaprzeczyć nie może. Że inspektorat zostawia pewną niezawisłość lekarzowi, to prawda, jednakowoż to nie wyklucza, ażeby nad nim nie miało się mieć jakiegoś nadzoru; wszak aptekarz jest również niezawisły w swojej aptece, a jednak rząd wysyła do niego od czasu do czasu rewizye, które są konieczne. Że administracya szpitali nawet we Lwowie była zła, dowodzi to właśnie potrzebę tej inspekcji, a jeżeli odtąd ona jest uregulowana, to nie wskazuje znowu potrzeby jej zniesienia. I oto taki człowiek, który pracując, przyniósł już wielkie korzyści szpitalom, przychodzi z prośbą o zapewnienie mu pewnego wynagrodzenia za jego pracę, a tego mu nikt za złe wziąć nie może.

Jeżeli poprzedni mowca powiedział, że inspektor szpitali jest niepotrzebny, było to jego osobiste zdanie, a daruje mi bardzo, jeżeli ja prędzej zawierzę temu, co tu jest napisane (mowca wskazuje na sprawozdanie komisji), że Wydział krajowy ważność i skuteczność inspektora wykazał i komisya sama sprawdziła te zapatrywania Wydziału krajowego, że posada inspektora jest koniecznie potrzebną, że muszę koniecznie prędzej zawierzyć Wydziałowi krajowemu i komisji administracyjnej, aniżeli jego zdaniu. Jeżeli więc komisya administracyjna przychodzi z wnioskiem, który nie robi wyłomu w ustanowie służbowej, jeżeli ten wniosek jest zgodny z uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 22. Października minionego roku, gdy jesteśmy obowiązani niejako wynagrodzić temu człowiekowi ubytek z jego praktyki, której na posadzie inspektora wykonywać nie może, ponieważ cały swój czas wolny temu zadaniu poświęca, to zdaje mi się, że wypełnimy w ten sposób tylko akt sprawiedliwości. Zdawało mi się z przemówienia poprzedniego mowcy i z jego rozumowania, że postawi wniosek przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi szpitalami, a wtenczas zapewne, że inspektorów nie będzie potrzeba! Ale jak długo są szpitale, tak długo Wydział krajowy, który jest daleko od

nich, musi mieć człowieka, i to człowieka zaufanego, dobrze dotowanego, który od czasu do czasu musi zaglądać po wszystkich krajowych szpitalach, co się tam dzieje. Będę głosował za wnioskiem komisji.

P. Antoniewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę się wdawał w dyskusję, jaką poprzedni mowcy rozpoczęli, bo tu nie jest kwestya, czy tacy inspektorowie są potrzebni czy nie; a jeżeli p. Antoniewicz jest tego zdania, że inspektor szpitali jest niepotrzebny, to może postawić samoistny wniosek w tym kierunku. Tutaj tylko jest mowa o tem, czy inspektorowi, który już jest, i którego już za potrzebnego uznano, udzielić quinquenium i prawo do emerytury. Przeciwno temu szanowny poseł z Turki nie oświadczył się właściwie, lecz tylko oświadczył, że taki inspektor jest niepotrzebny, jednakowoż na to nam żadnego dowodu nie dał, lecz tylko powiedział „ja znaju“, że on jest niepotrzebny, a nie był łaskaw powiedzieć nam, co on takiego „znaje“. Powiedział dalej, że mu członek Wydziału krajowego napomknął coś kiedyś, przed paru laty, który to członek mu powiedział i co powiedział, o tem szanowny poseł również nie łaskaw był nas objaśnić, lecz ciągle tylko powtarzał „ja znaju“.

Muszę oświadczyć, że Wydział krajowy był przymuszony, wysłać komisję, któraby zbadała rachunkowość po szpitalach, a na czyjeż stało się to żądanie? Oto na żądanie inspektora szpitali. Ale gdyby tę rzecz był bliżej studyował, byłby się o tem bliżej dowiadywał szanowny poseł turecki. (Wesołość)

To samo mogę powiedzieć o tem, co tu wywodził p. Antoniewicz, że Rząd ma pretensję do funduszu krajowego na 500.000 zł. Cóż inspektor temu winien? Czy tegoroczne deszcze także inspektor sprowadził? Szanowny mowca p. Antoniewicz na wszystko ma jeden dowód, „ja znaju“, bez żadnych innych argumentów i bez żadnych motywów. Tym jednym dowodem, nie powiedziałbym, ażeby mnie rzeczywiście miał przekonać.

Sądzę, że jeżeli inspektor, pełniąc jak należy obowiązki przez 10 lat na swojej posadzie, położył zasługi pewne, a w takim razie traktować go musimy jak każdego innego urzędnika, i podciągnąć go pod tę kategorię, co wszystkich inżynierów. Przy tej sposobności muszę nadmienić, że niema mowy o inżynierach okręgowych biura me-

lioracyjnego, jak to powiedział szanowny p. Turcecki, bo tylko słyszałem o inżynierach okręgowych. Więc i w tym szczególe niedokładnie się poinformowałem. Zdaje mi się więc, że cała podstawa tego, co mówił p. Antoniewicz polega na tym „ja znaju“, jednakowoż nam nie powiedział na jakich dokumentach opiera to „znaju“, gdzieś, coś, jak to szanowny poseł ciągle mówił, na tem opierać się nie możemy. Przemawiam więc za wnioskiem komisji.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jeżeli zabieram głos w tej sprawie, to może Wysoka Izba się spodziewa, że czynię to dla salwowania zasady, oszczędności, zabieram bowiem głos zawsze w tym względzie. Tu jednak powoduje mnie kwestya sprawiedliwości i dlatego muszę poniekąd odpowiedzieć posłowi Tureckiemu (Ogromna wesołość) na jego wniosek, a to z tego powodu, że jestem w mniemaniu, że nie przemawiał na podstawie własnego przekonania. Z dawnego zajmowania się szpitalami, w których musiałem wykonywać rewizję, mógłbym wskazać człowieka, który dostarczył mu rzekomych dowodów, na niczem zgoła nie opartych.

Szanowny poseł robi zarzut inspektorowi najprzód, że nie żąda stabilizacji. Jest to tylko dowód wielkiej skromności. A jeżeli weźmiemy na uwagę położenie dawne tego człowieka, głęboką jego naukę i stanowisko, kiedy był pułkownikiem sztabu jeneralnego, a później szefem sztabu na Kaukazie, gdy uwzględnimy, że nie chcąc prowadzić wojny przeciwko braciom, zrzekł się tego stanowiska i wstąpił w Strasburgu na uniwersytet, który skończył i został doktorem i jako najmłodszy doktor uniwersytetu został szefem ambulansów w wojnie francuskiej, gdy to wszystko zesumujemy, okaże się, że on ma podstawę, że zna racjonalnie swój zawód i że nie małe oddał usługi swojemu krajowi. Jeżeli szpitale są dobrze zbudowane, jeżeli porobiły znaczne oszczędności, to wielką część zasługi w tym względzie inspektorowi przypisać należy. On wszędzie zwiedzając szpitale starał się nadużycia usunąć. Szanowny poseł powiada, że Rada miejscowa nadzorczą, lepiej mogła by to prowadzić jak inspektor. Na to już p. ks. Sawa odpowiedział, że Rady miejscowe mają pewne względy i względziki i tylko ktoś po za nimi stojący skutecznie nadzorować może. Przypominam Panom, że i aptekarze muszą być

nadzorowani. Mieliśmy przypadek w sądach przysięgłych w Przemyślu, gdzie jeden aptekarz cukier sprzedawał za emetyk. Nadzór w ogóle jest koniecznie potrzebny. Posada taka może być zastąpiona innym człowiekiem, ale zwiniętą być nie może, ponieważ jest nadzwyczaj użyteczną.

Co do szkotrów w szpitalu powszechnym we Lwowie, to prawda, że szkotra były, ale okazało się, że nie było wcale tych nadużyć, o których szanowny poseł wspominał, i okazało się, że szpital ten jest jednym z najlepiej prowadzonych w kraju. Wreszcie nadmienić muszę, że tu niema żadnych wyjątkowych postanowień, nawet stabilizacji nie daje się inspektorowi, ale traktują go jak każdego innego, który uczciwie na tej posadzie służy. Nikt inspektorowi nie może zarzucić jakichkolwiek nadużyć i pod tym względem odwołuję się do szefa tego działu w Wydziale krajowym: niech powie, czy cokolwiek można zarzucić temu człowiekowi na drodze uczciwego służenia krajowi. Skończyłem.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jesli w debacie wystupujesia z argumentami, ktori operti sut' na loicznom rozumowaniu abo na znaniu riczy, to ja wsehda kapituluju, odnako z argumentami, ktori sut' argumentami „ad hominem“ z takimi hodi wojowaty.

Ja w korotkosti chotiłbym sia sprawyty z moimy protywnykami, a pered wsim konieczne potreba i szczoś z hramatyki pidnesty. Posoł kołomyiskij nazwał mene posłom tureckim; prawa hramatyki powynny buty jemu izwistny i szczo piśla tych praw powynno sia howoryty posoł turczański.

P. Małeckci: Gdzież tam! Turczański, gdyby było Turcza.

P. Antoniewicz (dalej). Skazał dalij toj posoł hramatyk, że tu chodyt tylko o kwinkwenium, a precień koždyj posoł obowiazanyj jest perezyczytaty chotiaj ne ciłe sprawozdanie, to prynajmij wnesenia komisji, a toho on ne zdiłał. Bo w sprawozdaniu jest wyraźno skazane „w sprawie emerytury“ a ne tolko kwinkwenium. Pryznast' meni Wysoka Pałata, że z takimi argumentami hodi wojuwaty. Oba protywnyki skazały meni, że ja pidniś to, szczo inspektorów ne potreba.

P. ks. Sawa. Tak zrozumiałem.

P. Antoniewicz. Proszu duże, ja tak ne howorył. Ja skazał, szczo inspektory ne sut' ne-

obchodymii, a jesły by i tak buło, to ne konieczne, aby tak wysoko ich płatyty. Jest to uriad, czysto administracyjny, jak to starałem sia wykazaty. Howorył kanonik Sawa, szczo rady szpitalnyj perestraszyły sia, jak inspektora zaminowały. Otżeż ne potribuwały sia perestraszyty, poneże sowerzenno toj inspektor ne stoit nad nymy i imije dańko menszu włast' jak rada szpitalna, bo rada szpitalna prychodyt ne tolko z powiatu, ałe i z mista, ona maje egzekutywu nad tymy liwerantami, kotoryi dostarczajut miasa, kaszu i innyj potreby do szpitala. Inspektor nyszczu ne zrobyt', chyba raport napysze.

P. ks. Sawa. Otóż to właśnie rzecz najwazniejsza.

P. Antoniewicz. A Rada szpitalna odnako w toj chwyli może to zrobyty, że to miasto sia odkine i złe sia naprawyt. Odżeż rady szpitalnyj mohut dańko bilsze zrobyty, jak takij inspektor, kotoryj raz na rik albo na dwa pojawyt' sia w tom misti.

Dalsze skazał posoł kołomyjskij, szczo ja howorył o pretensjach riadu do szpytali. Wydko, szczo ani czytał ani słuchał i tolko tak dla fantazyi popysujesia ze swoimy płytkomy dotepamy. Ja skazaw precin', szczo Sojm maje prawo i obowjazok w oboroni fonda krajowego wystupaty; skazałem, szczo buły tyi wełykii nadużytia, i toho nykto ne zapereczyt, a jesły w poslidnoj chwyli umenszyły sia, to ne je zasłuha inspektora, tolko kohoś innoho. Dalsze skazał posoł kołomyjskij, że tut nema hadki o inżynierach melioracyjnych tolko o okręgowych. Chyba że szanownyj posoł okulary zabuł doma, bo precin' w jeho sprawozdaniu stoit (czyta): Mimo to jednak nie prosi on w swej petycyi o stabilizowanie swej posady, lecz tylko o to, aby Wysoki Sejm użyczył mu tę koncessyę, jaką w r. 1881 wyświadczył niestabilizowanym inżynierom biura melioracyjnego i zrównał go z nimi w prawach co do wymierzenia pięciolecia i emerytury."

Szczu na to skazaty ne znaju, nechaj sam sobi to pomyslyt, bo obawlaju sia, abym szczoś nepryzwoitoho ne skazał tomu, kotoryj ne obnazjomyt sia z riezamy i howoryt ot tak, aby sia howoryło.

Posoł mij susid iz Peremyśla chotił takoż fajerwerkamy zapalyty patryjotyzm. Dobre, ja uznaty muszu zasłuhy toho doktora, ałe muszu otwertu skazaty, jesły bym buł doktorom medycyny, a jesły by meni ofirowano mistce inspektora,

kotoroho perszyj lipszyj uriadnyk administracyjnyj może zastupyty, to ubłyżyłoby meni i mojomu dostojstwu, a ja by takoi posady ne pryniał. W takij sposib wynahorodżaty ludej zasłużonych, ne je na mistcy, jest ne dostojnym. Jesły uważajete jeho za tak sławnego, to mohłybyście dla neho szczoś innoho znajty, jak posadu czysto administracyjnu, szczadzajacy fond krajowyj.

P. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Golejewski. Proszę o głos.

P. Żurowski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Hoszard, hr. Krukowiecki i Golejewski. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Po wywodach posłów, którzy za wnioskiem komisji przemawiali, nie mam wiele do dodania. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że posada inspektora szpitalnego nie została utworzona z inicjatywy Wydziału krajowego, tylko z inicjatywy samego Wysokiego Sejmu.

Dalej muszę odpowiedzieć na dwa zarzuty posła Antoniewicza. Naprzód spodziewał się p. Antoniewicz, że Wydział krajowy wystąpi z wnioskiem zwinienia posady inspektora. Otóż Wydział z takim wnioskiem wystąpić nie mógł, ponieważ uważał tę posadę za potrzebną. Uważał ją za potrzebną nie tylko teraz, ale i dawniej. W r. 1876. jak w sprawozdaniu jest wspomniane, Wydział krajowy podawał wniosek nawet o stabilizację tej posady uważając ją nie tylko za chwilową, ale na zawsze potrzebną. Że teraz nie przychodzimy z wnioskiem o stabilizowanie, to w tem tkwi przyczyna, że petycyja ta nie weszła w drogę przez Wydział krajowy, tylko wprost do Wysokiego Sejmu, a komisya petycyjna zapytała nas tylko o opinię co do petycyi; petycyją poparliśmy, a ultra petitum nie uważał Wydział krajowy za wskazówkę pójść dalej, niż petent wymaga. Że posada inspektora jest potrzebną, dowodzą liczne agendy, jakie mu w udziale przypadają. Zwracam uwagę Panów, że w c. k. Namiestnictwie jest trzech lekarzy w biurze sanitarnem, wprawdzie agendy są tam liczniejsze, ale za to jest lekarzy trzech a nie jeden. Inspektor szpitalny ma zadanie objeżdżać wszystkie szpitale, których jest 25. W prowincjonalnych jest raz do roku, cały szpital lustruje, wgląda we wszelkie potrzeby gospodarstwa, w spo-

sób pielęgnowania, przekonuje się, czy nie ma chorych, których nie powinno być w szpitalu, czy wydatki nie są zbyt wielkie, bada jakość i normę żywności, bielizny i innych potrzeb gospodarskich. To samo robi nie tylko w prowincjonalnych szpitalach, ale i w krajowych i to nie raz, ale co miesiąc, a czasem wedle potrzeby i co tydzień zagląda, co się tam dzieje; cenzuruje lekarstwa, kontroluje żywienie, patrzy, czy niema zbytów jakichkolwiek w każdym kierunku, obecnie decyduje o potrzebie pobytu chorego nad sześć tygodni, co samo stanowi już dość znaczną czynność. Daje dalej opinie o każdej pozycji budżetów szpitali prowincjonalnych, to samo w sprawach gospodarczych, o potrzebie zarządzeń nowych. Otóż to są czynności, których nie lekarz spełnić nie może.

Co do uwag p. Antoniewicza, że to wszystko mogłaby rada szpitalna załatwić, to temu przeczę. Rady szpitalne nie mogą się tem trudnić, mają „de lege“ tylko nadzór nad zwykłą administracją miejscową.

Mogłyby go wykonywać, ale nie robią i muszę z bolem serca wyznać, że prócz kilku rad szpitalnych na prowincyi, większa część tych rad nic a nic nie funkcyonuje. Z tych tedy powodów proszę panów, abyście byli łaskawi głosować za wnioskiem komisji.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chciałem tylko sprostować zarzut, jakobym źle się wyraził o p. Antoniewiczu, iż on jest posłem tureckim, i jakobym miał rzec, że jest posłem turczańskim. Zląkłem się tego wyrazu i pobiegłem zasięgnąć zdania tego, który w sprawach gramatyki ma niezaprzeczoną kompetencję. — Otóż oświadczył mi, iż nazywając posła Antoniewicza posłem tureckim wcale się nie omyliłem, bo gdyby był posłem z Turczan, wówczas byłby posłem turczańskim a że jest posłem z Turki, więc jest posłem tureckim. Co do drugiego zarzutu tegoż posła, muszę zrobić uwagę, że fajerkami nigdy się nie zajmowałem, że zawsze idę prosto do celu, a nawet w kawalkadach pochodniowych nie brałem udziału. — (Głosy: Oho!)

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja również muszę sprostować uwagi p. Antoniewicza do mnie stosowane. — I tak naprzód zdaje mi się, że dobrze odczytałem sprawozdanie Wydziału krajowego, gdzie we wniosku jest powiedziane, (czyta:) że Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wymierzać pięciolecia i emerytury

inżynierom i konduktorom dróg krajowych, oraz pensje dla wdów i dodatki na wychowanie sierót po nich pozostałych... i t. d.“. O inżynierach amelioracyi w sprawozdaniu tem nie ma ani wzmianki.

(P. Antoniewicz zbliża się do mowcy i okazując mu sprawozdanie komisji administracyjnej, mówi: Ależ ja się powołuję na to sprawozdanie, z którego odczytałem ustęp o inżynierach melioracyjnych).

P. hr. Golejewski (mówi dalej:) Przepraszam pana, ja mówię o tem, co było uchwalone, i na co można się powołać, — a wcale nie powołuję się na to, czego jeszcze nie uchwalono. Nie przytaczałem też jak to mi p. Antoniewicz zarzuca, argumentów „ad hominem“, któreby mógł p. Antoniewicz wziąć do siebie; argumentu takiego nie chciałem podnosić, bo wiedziałem, że szanownego mowcy nie przekonam, na resztę nie odpowiadam bo nieodpowiedź jest czasem także odpowiedzią.

P. Antoniewicz. Brawo!

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Po wymownej obronie petenta ze strony poprzednich mowców, z wyjątkiem szanownego Oponenta, posła Antoniewicza — nie widzę potrzeby powtarzania tego, co w tej obronie było przytoczone. Sądzę, iż obok tego wystarczy powołanie się na wywody, przytoczone w sprawozdaniu komisji, które silnie przemawiają za petentem, niemniej na to, co przez członka Wydziału krajowego na rzecz petenta przytoczonym było. Jeden jednak zarzut podnieść tu muszę, a raczej argument, którego użył poseł Antoniewicz, a który w wywodach poprzednich mowców milczeniem pominięty został. Zauważał poseł Antoniewicz, że petent nie wykazał, jakoby nie przekroczył wieku normalnego. Zarzut ten odeprzeć muszę tem, że ustanowa służby krajowej nie wymaga wieku normalnego na to, aby uzyskać te koncesye, których petent w swej petycji się domaga. Według tej ustawy warunek wieku normalnego przepisany jest do uzyskania stabilizowania w urzędzie. Petent zaś nie żąda stabilizowania, tylko zrównania w emolumentach przyznanych co do quinquenium i emerytury z inżynierami i konduktorami dróg krajowych, którzy zarówno jak on nie są urzędnikami stabilizowanymi.

Zdaje mi się, że to wystarczy, ażeby obalić wspomniany zarzut p. Oponenta. Obstawę tedy przy wniosku komisji i upraszam, aby Wysoka Izba wniosek ten w uchwałę zamienić raczyła.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania, upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca P. J. Czajkowski (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„Przyznaje się Inspektorowi szpitali Drowi Janowi Stella Sawickiemu prawo do pięciolecia (quinquennium) i emerytury, oraz na wypadek jego śmierci pensję dla wdowy jego i dodatki na utrzymanie i wychowanie sierót po nim pozostać mogących w równej ze stabilizowanymi urzędnikami krajowymi mierze. Prawo do poboru pierwszego pięciolecia (quinquennium) poczyna się z dniem zapadnięcia niniejszej uchwały Sejmu, a pobór drugiego pięciolecia (quinquennium) rozpocznie się z dniem ukończenia dziesięciu lat służby Dra Sawickiego.“

JW. Marszałek. Najpierw podam wniosek p. Antoniewicza przejścia do porządku dziennego pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek p. Antoniewicza upadł. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, dopiero co przez p. sprawozdawcę odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji p. Amalii Szeparowiczowej wdowy po prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie o pensję wdowią. Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (zaczyna czytać:)

Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji p. Amalii Szeparowiczowej wdowy po prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie o pensję wdowią.

P. Bartmański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie samego wniosku.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„Pani Amalii Szeparowiczowej wdowie po śp. Drze Janie Szeparowiczu, prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie, wyznacza się stałą pensję roczną w kwocie 300 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Powszechnie wiadomo, a specjalnie ze sprawozdania komisji budżetowej, w jakiej służbie i jakim sposobem nabawił się ś. p.

Szeparowicz choroby, a później śmierci. Poległ on jak żołnierz na wyłomie, a śmierć jego tak samo zaszczytna, jak śmierć na placu boju, z tą różnicą, że sprawa, w której śmierć poniósł, dla umiejętności, a następnie rozwoju życia i dobra ludzkiego więcej przynosi korzyści, aniżeli śmierć pojedynczego żołnierza na placu bitwy. Z tego więc względu, i ażeby dać przykład, że kraj umie oceniać służbę oddającą życie swoje jego sprawie, ażeby zachęcić lekarzy, by właśnie w chwilach niebezpiecznych epidemii, niebezpiecznych operacji, bez względu na swoje życie powołaniu swemu się oddawali, — sądzę, że powinniśmy podwyższyć roczną subwencję pozostałej żonie ś. p. Szeparowicza. — Nie możemy wprawdzie, chociaż poległ jak żołnierz na wyłomie, dawać takich wynagrodzeń, jakie dano Wolseleyowi w Egipcie, ale nagroda 300 zł. wydaje mi się znów za niską. Pozwalam sobie przeto wnieść o dar z łaski roczny w kwocie 600 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość.) jest poparta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. p. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jak nam sprawozdanie komisji wykazuje, pełnił śp. Szeparowicz obowiązki w szpitalu powszechnym we Lwowie od r. 1868., nie wliczono mu atoli 10. lat z powodu różnych niedokładności, a już Rzymianie powiedzieli, że i największa sprawiedliwość jest czasem największą niesprawiedliwością; Otóż największa niesprawiedliwość stała się tej właśnie wdowie, która na kurację przez 3 lata prawie wszystko straciła, z tego powodu wnoszę poprawkę do wniosku komisji, aby zamiast 300 zł. udzielić jej 500 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość) poprawka poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Komisja budżetowa, występując z wnioskiem, który wymaga stałego nakładu z funduszu krajowego, musiała się trzymać ścisłej litery prawa i po za tą ścisłą literę prawa wyjść nie mogła; nie mogła odwołać się do uznania Wysokiej Izby dla zasług zmarłego, do współczucia dla jego wdowy. Czego jednak komisji budżetowej nie wolno było uczynić, do tego Wysoki Sejm niezawodnie ma prawo i poniekąd moralny może obowiązek. Ja tedy oso-

biście jako poseł mogę powitać dalej idący wniosek p. hr. Golejewskiego tylko z radością i wdzięcznością, a czynię to tem bardziej, gdy wnioskodawcą jest p. hr. Golejewski, którego niegdyś nazywałem aniołem stróżem funduszu krajowego, który stał z mieczem w rękę przy funduszu krajowym, chroniąc go od zbyt wielkich wydatków. Otóż dziś ten srogi przestrzegacz oszczędności występuje z gałązką oliwną, z wnioskiem dalej idącym od wniosku komisji budżetowej. Jestto wiele znaczącą wskazówką, jak się wielka część Wysokiej Izby w tej sprawie zapatruje. Wprawdzie jako sprawozdawca nie jestem upoważniony przez komisję budżetową do przychylenia się do takiego wniosku, a tem mniej do przyjęcia go za swój, jednak nie tylko nie otrzymałem żadnej wskazówki, aby się temu sprzeciwić, ale o ile mi sądzi wolno z usposobienia innych członków komisji budżetowej, miemam, że tak się zapatrują na tę sprawę, jak ja. (Brawo) Przeto jako poseł oświadczyłem przychylenie się do wniosku p. hr. Golejewskiego do udzielenia p. Amalii Szeparowiczowej pensji emerytalnej w kwocie 500 zł. i za tem głosować będę.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Mamy trzy wnioski.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Cofam mój wniosek.

JW. Marszałek. Mamy tedy dwa wnioski:

Wniosek komisji budżetowej o przyznanie p. Amalii Szeparowiczowej, wdowie po śp. Drze Janie Szeparowiczu, prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie, stałej rocznej pensji w kwocie 300 zł., i wniosek p. hr. Golejewskiego o przyznanie p. Amalii Szeparowiczowej stałej rocznej pensji w kwocie 500 zł.

Podaję dalej idący wniosek p. hr. Golejewskiego pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek p. Golejewskiego jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycyjach nie obciążających budżet, a mianowicie:

a) Ksawery ze Strzałkowskich Kowalskiej o wsparcie z fundacyi ś. p. Stan. Strzałkowskiego. Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta:)

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji p. Ksawery z Strzałkowskich Kowalskiej, o udzielenie zapomogi rocznie 400 zł. a. w.

Wysoki Sejmie!

Śp. Stanisław Strzałkowski brat rodzony petentki zmarły dnia 14. Grudnia 1879 r. zapisał ostatniej woli rozporządzeniem z dnia 18 Stycznia 1871. r. cały swój ruchomy i nieruchomy majątek, składający się z dóbr Jacowiec w powiecie Tarnopolskim, niemniej z zamku i zabudowań mieszkalnych w mieście Tarnopolu położonych, czystego dochodu przeszło 15 tysięcy zł. rocznie przynoszący, na publiczną fundację stypendyów imienia Strzałkowskiego; siostrze zaś swojej Ksawerze Kowalskiej zapisał tylko legat w kwocie 400 zł., jako roczną pensję, obligując nadto także ustnie żonę swoją Waleryę Strzałkowską, aby jej na pozostawionym swoim dożywociu pomieszkanie i przyzwoite utrzymanie dodawała.

(Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki, zajmuje krzesło marszałkowskie). Niestety ale w rok po śmierci Stanisława Strzałkowskiego zmarła żona jego Walerya, wskutek czego pozostałej siostrze Testatora p. Ksawerze Kowalskiej odpadło wolne pomieszkanie, i w ogóle całe utrzymanie przy rodzinie. — Fakt co do utraty pomieszkania stwierdza w zupełności w oryginale załączona rezolucya c. k. Starostwa w Tarnopolu z dnia 16. Stycznia r. b. l. 22969, nakazująca p. Kowalskiej wyprowadzenie się z pomieszkania jako do fundacyi należącego.

Komisya petycyjna uwzględniając należycie wielkie zasługi ś. p. brata petentki, położone dla kraju wskutek wspaniałomyślnego zapisu całego niemal krociowego majątku na publiczne stypendya, tudzież że przezacny Testator zmierzając niezawodnie, nie miał zamiaru, tak dalece pokrzywdzenia najbliższej krewnej, aby schorzała, podług świadectwa lekarskiego zupełnie reumatycznie porażona, obecnie 66 lat licząca rodzona siostra pozostała w nędzy, bo pobieraną roczną pensję z 400 zł. pochłaniają ciągle wydatki na lekarza i aptekę, — a smutny stan rzeczy nastąpił jedynie wskutek wcześniejszej śmierci pozostałej wdowy Testatora jako dożywcotniczki, którą ale tenże przewidzieć nie mógł, a petentka od tej wdowy (oprócz wyżej wymienionych 400 zł. rocznej pensji) wolne pomieszkanie i wszelkie inne wygody jako kaleka aż do zgonu swego otrzymywać miała; Komisya petycyjna mniema więc, że postąpi sobie tylko w duchu i po myśli ś. p. Testatora, jeżeli się przychylnie oświadczy na prośbę p. Ksawery Kowalskiej tembardziej, że zamierzona fun-

łacya stypendyjna w ogóle jeszcze w życie nie weszła — wnosi zatem :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Upoważnia się Wydział krajowy, aby w miarę możliwości udzielił w drodze łaski pani Ksawerze z Strzałkowskich Kowalskiej rocznie alimента w wysokości kwoty, jaką uzna za stosowną — a to z fundusów pozostałych po bracie tejże ś. p. Stanisławie Strzałkowskim.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golewski. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Słyszeliście Panowie sprawozdania tu odczytanego, że ś. p. Strzałkowski zrobił bardzo znaczną fundację z całego majątku, dożywocie zaś z domu w Tarnopolu jak i utrzymanie zabezpieczył swej żonie, która była młodą i zdawało się, że przeżyje siostrę nieboszczyka, która sparaliżowana leżała w tym właśnie domu, gdy Strzałkowski umarł; siostrze zaś nic więcej nie zapisał, lecz tylko żonę obligował, aby się jej losem opiekowała. Tymczasem podobało się Opatrzności powołać żonę, a sparaliżowana siostra jego została; gdyby chcieć naciągnąć paragrafy, miałyby ona prawo do jakiegoś wsparcia z majątku rodzonego brata. Ale ona się w to wdawać nie chce, tylko prosi, żeby jej zabezpieczyć utrzymanie, żeby nie musiała z głodu umierać.

Nadany sekwestrator ze strony Wydziału krajowego przeniósł ją z dotychczasowego pomieszkania czyli właściwie wyrzucił, i dziś jest ona bez żadnego utrzymania. Komisya petycyjna nie mogła inaczej postąpić, jak tylko zaproponować oddanie tej sprawy do Wydziału krajowego, jeżeli Wydział może coś zrobić, a wiemy, że członkowie Wydziału krajowego nieraz względami ludzkości się powodują, więc mam nadzieję, że tej osobie coś dadzą. Jeżeli zaś niczego zrobić nie będzie można, to będzie ta osoba bodaj nadzieję jakąś miała jeszcze przez czas niejaki.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zabieram głos, aby zaznaczyć stanowisko, jakie w ogóle zdaje mi się, przysłużyć Wydziałowi krajowemu, a głównie Wysokiejmu Sejmowi w sprawach fundacyjnych.

Każda sprawa fundacyjna jest uregulowaną statutami odnośnej fundacyi, a jak długo fundacya w życie nie weszła, zarządza tą fundacją c. k. Rząd. Dopiero kiedy fundacya została zrealizowaną i statut napisany, wtedy przechodzi zarząd ten na Wydział krajowy, który znów ściśle musi się trzymać tych przepisów, jakie są w statucie zawarte. Owoż jak długo ten statut nie jest zrobiony i nie jest prawomocny, tak długo Rząd musi się trzymać tych przepisów, które mu sam spadkodawca przypisał t. j. testamentu. W testamencie ś. p. Strzałkowskiego jest postanowionem, że pani Kowalskiej należy się roczna renta w kwocie 400 zł.

Nie przeczę, że w obec stanu zdrowia, w jakim się pani Kowalska znajduje, renta ta jest bardzo małą i może zupełnie nie jest wystarczającą na utrzymanie staruszki w tak podeszłym wieku.

Zdaje mi się wszelako, że w obec tych postanowień prawnych nie dobrze jest, jeżeli votum Izby wypadłoby z pewną ingerencją do administracyi podobnych fundacyi, a już Wydział krajowy byłby w najprzykrzejszym położeniu, jeżeliby Wysoki Sejm nakazał jakąś czynność, któraby stała w sprzeczności ze statutem jakiegokolwiek bądź fundacyi, tak z drugiej strony i teraz, gdzie sam testator postanowił 400 zł. dla tej swej siostry, Wydział krajowy znajdzie się również w przykrem bardzo położeniu, jeżeliby się miał sprzeciwić woli ś. p. spadkodawcy.

Zamiarem mego przemówienia było zaznaczyć stanowisko, w jakim Wysoki Sejm w obec fundacyi się znajduje, i że taka ingerencya do wielkich zawikłań doprowadzić może.

Gdy zaś komisya wnosi: „o ile to jest możebnem“, więc wniosku przeciwnego komisyi stawiać nie mogę, bo istotnie może się potem okazać, że ta rzecz nie jest możebną, jeżeli Rząd, który fundacją administruje na to nie pozwoli.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto więcej głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki. Po takim wyjaśnieniu przez szanownego członka Wydziału krajowego nie mam wiele do dodania, jak tylko to, że komisya petycyjna zastanawiała się nad tym przedmiotem kilkakrotnie, i także zauważała, że są pewne trudności. Miała ale na uwadze, że petentka o niemal pół wieku pomagała swemu ś. p. bratu do zebrania, a tem samem do utworzenia

tego majątku i fundacyi, a teraz na starość pozostaje w nędzy. Dlatego też komisya petycyjna obstaje przy swoim wniosku, ja zaś proszę ze względów ludzkości, ażeby Wysoka Izba raczyła przychylić się do wniosku komisyi, który niczemu nieprzesądza, jak to sam szanowny członek Wydziału krajowego wypowiedział. Wsparcie będzie udzielone w miarę możliwości. Gdy cała pertraktacya zostanie przeprowadzoną, Wydział krajowy będzie miał już rozwiązane ręce i jak będzie uważał za właściwe, tak ostatecznie sobie postąpi.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisyi jest przyjęty.

P. Władysław Wolański. Nie było większości.

Głosy. Marszałek skonstatował większość. Inne głosy. Nie ma kompletu w Izbie.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki (po obliczeniu obecnych posłów). Komplet jest. Podaję jeszcze raz wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Jest 38 głosów. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi komisyi, zechce rękę podnieść. (po obliczeniu) Jest tylko 29 głosów. Zatem wniosek komisyi jest uchwalony 38 głosami przeciw 29.

Głosy. Zatem nie ma kompletu.

P. hr. Golejewski. Jest komplet; obliczyłem, że w tej chwili zasiada 75 posłów w Izbie.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Komplet nie ulega wątpliwości, widocznie niektórzy z obecnych posłów wstrzymali się od głosowania. Konstatuję, że wniosek komisyi jest przyjęty 38, głosami przeciw 29.

Dalej z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycji gminy miasteczka Piwnicznej w sprawie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Sprawozdawcą jest p. Roman Michałowski.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

#### Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycji gminy miasta Piwnicznej o uchwalenie potrzebnej budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Wysoki Sejmie!

Miasto i stacya na kolei Tarnowsko - Leluchowskiej Piwniczna jest oddalone od miejsca ką-

pielowego Szczawnica tylko o 16 kilometrów. Te to okoliczność mając na względzie, Wydział krajowy jeszcze w roku 1874. przedłożył Wysokiemu Sejmowi wniosek o uznanie tej przestrzeni drogi za krajową, nad którym to wnioskiem Wysoki Sejm z powodu znacznych kosztów, które pochłaniała wówczas rekonstrukcyja drogi krajowej Stary-Sącz, Krościenko, Szczawnica, w dniu 5. Października 1874. roku przeszedł do porządku dziennego.

Wskutek zrekonstruowania wspomnianej drogi krajowej przystęp do kąpiel szczawnickich stał się niezaprzeczenie mniej uciążliwym, jak był poprzednio, zawsze jednak 46 kilometrów odległości od stacyi kolejowej Stary-Sącz do Szczawnicy przystęp ten czyni męczącym, a dla więcej osłabionych chorych, szukających poratunku u źródeł szczawnickich, często niemożliwym.

Temi też względami się powodując Wydział krajowy w załatwieniu sprawy petycji miasta Piwnicznej z dnia 9. Września 1881. przesłał pod dniem 20. Grudnia 1881. odezwę do Wydziału powiatowego nowo-sądeckiego z poleceniem przedłożenia pełnej Radzie powiatowej projektu traktowania drogi z Piwnicznej do Szczawnicy jako drogi publicznego dojazdu kolejowego w myśl §. 1. ust. kr. z dnia 15. Kwietnia 1881. Pełna Rada powiatowa na posiedzeniu 12. Maja 1882. myśli tej najkategoryczniej się sprzeciwiała, uznając budowę tej drogi dla powiatu za zbyt uciążliwą.

Wobec tego stanu rzeczy komisya drogowa nie powodując się względami lokalnych interesów powiatu, lecz uważając przybliżenie Szczawnicy do kolei żelaznej, jako sprawę cały kraj obchodzącą, wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję miasta Piwnicznej przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby

a) w myśl ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881. celem uznania drogi z Piwnicznej do Szczawnicy jako dojazdu kolejowego wszedł w rokowania z Reprezentacją powiatową i z stronami interesowanemi;

b) stosownie do rezultatu mających się poczynić rokowań odpowiednio w sprawie tej na najbliższej sesji przedstawił Sejmowi wnioski.

P. hr. Krukowiecki. Bardzo dobrze.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. hr. Edward Stadnicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Edward Stadnicki ma głos.

P. hr. Edward Stadnicki. Nie podlega żadnej wątpliwości, że ta droga będzie korzystną dla okolicy, dla zdrojowisk, a szczególnie dla gości, bo dogodniej jest przecież jechać 19 kilometrów wózkami, jak 45, tembardziej, że to są choroby, którzy dojeżdżają, że to są po największej części panie, które tamtędy jadą. Daleko będzie dogodniej jechać do Szczawnicy 6 godzin, jak 2 dni wózkami się trząść.

Wszyscy życzymy sobie, aby zdrojowiska nasze się podnosiły, a nawet żądamy od właścicieli Szczawnicy, aby wszystkie swoje dochody, a nawet inne zasoby na ten cel poświęcali. Pomoc, którą udzieliliśmy, jest bardzo platoniczna. Życzymy sobie, ażeby goście z najodleglejszych okolic Polski tam się zjeżdżali, aby tam związek przyjaźni i braterstwa, który przemoc chce utrudnić, lepiej się wzmocnił. Z tego powodu Wydział krajowy przed dwoma laty proponował, żeby te kilkanaście kilometrów tej drogi wziąć za drogę krajową. Z tem wszystkim jednak była wówczas do budowania jedna droga w Wadowickim, jedna nad Wisłą i nad brzegami Dunajca, ale drogi te są dziś wszystkie gotowe, a nikt nie będzie utrzymywał, że jeżeli jest dłuższa droga, aby krótszej nie budować, albo dla tego, że jest gościniec, aby nie budować kolei. Dla tego żałuję bardzo, że Wydział krajowy nie wniósł ponownie, aby ta droga była uznaną za drogę krajową. Żałuję, że tam przynajmniej jaki marszałek powiatowy nie mieszka, bo przyczyniłby się do tego. Radzę więc głosować za tą drogą dojazdową w nadziei, że tak Wydział krajowy jak i p. Marszałek dołoży wszelkich starań, ażeby ta droga była w jak najkrótszym czasie gotową i żeby jak najprędzej przyniosła ulgę tym gminom, przez które przechodzić będzie. Spodziewam się, że ze względów humanitarnych, a nawet patryotycznych tak Wydział krajowy jak i p. Marszałek budowę tej drogi poprą.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski. Poprzedni mówca nie sprzeciwiał się wnioskowi komisji, tylko ubolewał, że ta droga nie została w swoim czasie uznaną za drogę krajową; dla tego, gdy nikt zresztą nie zabierał głosu przeciw

wnioskowi komisji, motywować go więcej nie potrzebuję i polecam przyjęcie jego Wysokiej Izbie.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Podaję wniosek komisji pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty.

Dalej z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Towarzystwa leśnego o subwencję na wydawnictwo czasopisma. Sprawozdawcą jest p. Scipio.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Wydziału Towarzystwa galicyjskiego leśnego o subwencję 600 zł. na wydawnictwo czasopisma.

Wysoki Sejmie!

Pod 1. sejm. 325 pet. 241 przekazaną została komisji budżetowej petycja Wydziału Towarzystwa galicyjskiego leśnego o subwencję 600 zł. na wydawnictwo czasopisma.

Jakkolwiek w zupełności wszystkie cele i cały zakres działania tego nowo zawiązanego Towarzystwa na uznanie zasługują, to zważywszy jednak, iż należy najprzód przekonać się, jaki będzie rozwój Towarzystwa, jak Wydział odpowie przyjętym na się zobowiązaniom, dość obszernem przed wydawnictwem jeszcze czasopisma; zważywszy, że Wysoki Sejm zasilał tylko czasopisma wychodzące, jeżeli uznaje je za dobre; a to jeszcze w życie nie weszło —

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją wyżej wspomnianą przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem wniosku komisji, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty.

Dalej z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycji Bronisława Sokalskiego nauczyciela szkoły 4-klasowej w Złoczowie o uzupełnienie płacy do wysokości plac systemizowanych lub zapomogę. Sprawozdawcą jest p. Małecki.

Sprawozdawca p. Małecki. Nauczyciel Bronisław Sokalski prosi o posunięcie z posady nauczyciela młodszego na posadę nauczyciela starszego i w miarę tego prosi o podwyższenie płacy

a ewentualnie o zapomogę. Co do pierwszego, to rzecz ta nie należy do Wysokiego Sejmu, tylko do Rady szkolnej, i dla tego to pomijam. Inna jest rzecz, co się tyczy zapomogi. Komisya edukacyjna, zważywszy, że ten nauczyciel należy do bardzo zdolnych, że przedłożył najlepsze świadectwo ze swoich egzaminów, że przybywszy sześciotygodniową chorobę, która go postawiła w bardzo trudnem położeniu finansowem, co jest poświadczone przez dyrekcję szkoły, wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycję Bronisława Sokalskiego nauczyciela szkoły 4klasowej w Złoczowie odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie o petycji przysiółka Angielówka o oddzielenie od gminy Ożydów, a utworzenie gminy samoistnej. Sprawozdawcą jest p. Bartmański.

Sprawozdawca p. Bartmański. Petycja mieszkańców przysiółka Angielówka na poparcie prośby o oddzielenie od gminy Ożydów przedstawia następujące powody (czyta): Przysiółek Angielówka pozbawionym jest wszelkich praw, które jemu obecnie w państwie konstytucyjnym przysługują, a to: traci prawo głosowania do wyboru Rady powiatowej; traci prawo głosowania do Rady państwa i t. p., a wszystko tylko z powodu, że jest pod zarządem gminy Ożydów, która przy wyborze Rady gminnej zaledwie jednego radnego z przysiółka obiera. Powtóre przysiółek Angielówka jest przeszło pół mili od gminy Ożydów oddalony, więc za każdą sprawą udawać się musi do Ożydowa. Po trzecie: Przysiółek Angielówka liczy 30 gospodarzy, około 200 dusz, posiada odrębne grunta od Ożydowa, posiada osobny ekwiwalent, ma osobne terytorium szarwarkowe, opłaca osobne podatki, do czego odrębną od Ożydowa ma tabelę. Po czwarte: Przysiółek ten ma swoją od Ożydowa odrębną szkołę, utrzymuje swego nauczyciela przez Radę szkolną okręgową ustalonego i jako wyznania rz. kat. należy do parafii Oleska.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy tę petycję kolonii Angielówki przysiółka gminy Ożydowa w powiecie Zło-

czowskim o wyłączenie z gminy Ożydowa i utworzenie osobnej gminy Angielówki, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosku, albowiem załatwieniu tej prośby poprzedzić musi bliższe dochodzenie, czy kolonja Angielówka posiada dostateczne środki, aby mogła wykonywać wszystkie obowiązki własnego i przekazanego zakresu działania gminy samodzielnej.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rorzawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji administracyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty.

Dalej następuje sprawozdanie o petycji gminy Sarnki dolne o przyjęcie kosztów leczenia Jana Terleckiego w kwocie 340 zł. 51 ct. w. a. na fundusz krajowy. Sprawozdawca jest p. Łukasiewicz.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie petycji gminy Sarnki dolne w powiecie Rohatyńskim o przyjęcie kosztów za leczenie Jana Terleckiego w szpitalu powszechnym we Lwowie w kwocie 340 zł. 51 ct. na fundusz krajowy.

Wysoki Sejmie!

Jak okazuje się z aktów podjętych w archiwum Wydziału krajowego, leczony był w lwowskim szpitalu powszechnym w czasie od 17. Kwietnia 1873. do 20. Marca 1875. niejaki Jan Terlecki, z którego to powodu urosły koszta leczenia w kwocie 681 zł. 2 ct., które wedle ustawy, podówczas obowiązującej w połowie, t. j. w kwocie 340 zł. 51 ct. przypisane zostały gminie Sarnki dolne w powiecie Rohatyńskim do zwrotu.

Gmina Sarnki dolne chcąc odeprzeć od siebie obowiązek płacenia tych kosztów, zaprzeczyła przynależności Jana Terleckiego do związku tej gminy, twierdząc, że Jan Terlecki, przebywając kilka lat na obszarze dworskim Sarnki dolne i pełniąc w tym dworze obowiązek oficjalisty prywatnego, nie używał z tego tytułu prawa przynależności do gminy; mimo to, jak opiewa petycja, przydzielono go do gminy Sarnki dolne, ściągnięto od niej tytułem kosztów leczenia najprzód kwotę 63 zł., a następnie zażądano od tej gminy zwrotu dalszych kosztów za leczenie tegoż Jana Terleckiego w sumie 340 zł. 51 ct. w. a.

Na wniosek Starostwa Rohatyńskiego przyzwolił Wydział krajowy, jak świadczy akt do L. 10.246 ex 1882. gminie Sarnki dolne ratalną spłatę należności 340 zł. 51 ct. z tytułu kosztów leczenia Jana Terleckiego w dwunastu ratach kwartalnych z góry po 28 zł. 37 ct. w terminach 1. Kwietnia, 1. Lipca, 1. Października i 2. Stycznia każdego roku, pod warunkiem, aby pierwszą ratę w kwocie 28 zł. 44 ct. zaraz zapłacono, jakoteż pod surowością ściągnięcia należności całej w drodze egzekucyi w razie niedotrzymania wyżej wyznaczonego terminu spłaty. W petycji, która jest przedmiotem niniejszego sprawozdania, prosi gmina Sarnki dolne, najprzód o zwrot zapłaconych już kosztów leczenia Jana Terleckiego w kwocie 63 zł. i o przyjęcie dalszych kosztów w kwocie 340 zł. 51 ct. na fundusz krajowy, motywując swoją prośbę tem, że Jan Terlecki do gminy Sarnki dolne nie należał, że był oficjalistą prywatnym, a jako taki należał do obszaru dworskiego, że gmina jest biedną i tak znaczna kwota przechodzi jej siły majątkowe.

Komisya petycyjna przedewszystkiem zaznacza, że w kwestyę przynależności nie wchodzi, bo ta kwestya przez kompetentne do tego Władze administracyjne musiała być należycie zbadana, skoro w zwykłym toku instancyi tych władz przydzieleniem Jana Terleckiego do gminy Sarnki dolne została rozstrzygnięta.

Także pod względem obowiązku tej gminy do ponoszenia kosztów leczenia, nie może zachodzić żadna wątpliwość, bo w czasie, kiedy Jan Terlecki leczony był w lwowskim szpitalu powszechnym, obowiązywała dawniejsza ustawa, wedle której koszt leczenia osób ubogich ponosił w jednej połowie fundusz krajowy, w połowie zaś gmina przynależności, co właśnie w niniejszym wypadku zostało zastosowane.

Zachodzi tylko pytanie, ażeby gmina Sarnki dolne, jak w swej petycji utrzymuje, wszelako niczem nie udowadnia, rzeczywiście jest tak ubogą, że tych kosztów nawet w przyzwolonych ratach zapłacić nie jest w stanie.

Zważywszy, że ta okoliczność wymaga sprawdzenia i w tej mierze także Wydział powiatowy w Rohatynie o opinię swoją pytany być powinien, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Sarnki dolne w powiecie Rohatyńskim o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Jana Terleckiego w kwocie 340 zł. 51 ct. przypisanych tej gminie do zwrotu i o zwrot za-

apłaconej już z tego tytułu przez pomienioną gminę kosztów w kwocie 63 zł. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania stanu majątkowego tej gminy i dalszego postąpienia wedle wyniku.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.  
Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izbo! znaczne koszta nałożono na tę gminę, ażeby je zwróciła. Naturalnie, nałożono na tę gminę zwrot tych kosztów, gdyż oparto się na ustawie, jaka wówczas obowiązywała. Wysoka Izba sama się przekonała, że ta ustawa była niewłaściwa, uchwalając zmianę ustawy o swojszczyźnie.

Oto w tym wypadku oficjalista prywatny, który służył we dworze, i gdy został ztamtąd wyrzucony, musiał się do tej gminy schronić. Osiadł w niej, przypadkiem tam zachorował, więc dano go do szpitalu, gdzie wydano nań do 600 zł. Teraz nałożono na gminę zwrot tych kosztów. Odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego nie uchyli tego obowiązku zwrotu, gdyż Wydział krajowy postąpi sobie tak, jak mu nakazuje ustawa. Raczej należałoby wprost przejść nad tą petycyą do porządku dziennego. Ale tak nie powinniśmy sobie postąpić, gdyż to byłoby krzyżującą niesprawiedliwością, a dla gminy nie byłoby żadnej ulgi i byłaby zniszczoną. Dlatego czynię wniosek, ażeby umorzyć tę sumę, a nie odsyłać tej petycji do Wydziału krajowego, gdyż Wydział krajowy nie może inaczej sobie postąpić, jak tylko stosownie do przepisów ustawy, a gdyby wbrew tej ustawie postąpił, toby się nawet stał winnym przekroczenia praw swoich. Stawiam tedy wniosek: Aby 340 zł. 51 ct. umorzyć gminę za Terleckiego, który nie należał do gminy, bo suma ta zniszczyłaby gminę zupełnie niewinną.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.  
Podaję wniosek p. Krukowieckiego do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jeszcze od czasu, jak p. Haller był w Wydziale krajowym i miał pod sobą szpitala zamarkował się pewien antagonizm między lekarzami a Wydziałem krajowym. Leka-

rze dążyli do tego, aby osiągnąć autonomię szpitali, aby mogli dowolnie rozporządzać szpitalami. Wskutek tego powstało to nieograniczone przyjmowanie nieuleczalnych kalek do szpitali. Właściwie zaś robiono tak, że jeżeli kto był słabym, a biednym, to miłosierdzie lekarza dozwalało na to, aby go trzymać dwa i trzy lata w szpitalu. Tutaj zachodzi również ten wypadek. Terlecki nie był jednak wyrzucony z obszaru dworskiego, lecz służył tam, a potem odprawił się i mieszkał w gminie przez kilka miesięcy a zachorowawszy pojechał do Lwowa, gdzie go przyjęto do szpitala i tam przebywał tak długi czas.

Ustawa powiada wprawdzie, że gmina jest obowiązana płacić za tych chorych, którzy są przynależni, ale nie za tych, którzy są do niej przydzieleni. Starostowie zaś wzięli się do takiej praktyki, że jeżeli są w ambarasie, do jakiej gminy taki chory należy, przydzielają go do takiej gminy, gdzie pewien czas mieszkał. Gminie wprawdzie przysłuży prawo rekursu, ale tymczasem musi zapłacić koszta szpitalne.

Terlecki nie był do Sarnek przynależny, lecz Starostwo nie mając go gdzie podzielić, przydzieliło go tam, i w skutek tego gmina musi teraz płacić koszta szpitalne. W późniejszym czasie uchwalono, że gminy są uwolnione od ciężaru płacenia kosztów leczenia, lecz dawniej musiały ten ciężar w połowie ponosić.

Komisye jednak z uwagi, że Wydział krajowy od niejakiego czasu przestrzega, aby nieuleczalnych chorych wydalano ze szpitalów, i w skutek tego liczba takich znacznie się zmniejszyła (choćby gdyby poszukać, to jeszcze niejednego znalazłby nieuleczalnego w szpitalu), postawiła swój wniosek. Jednakże z uwagi, że w tym wypadku nie sposób gminy zasądzać, aby taką sumę płaciła, tem bardziej, że Terlecki nie był do tej gminy przynależnym, komisya zgadza się z wnioskiem p. Krukowieckiego, aby koszta leczenia jego zostały na kraj przyjęte.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz. Komisya petycyjna nie wystąpiła z wnioskiem wyraźnym, pokrycia tych kosztów przez kraj, a to z powodu, że musiała zająć stanowisko ustawą wskazane, a ustawa wtedy obowiązująca przepisywała, że połowę kosztów leczenia ponoszą gminy, a drugą połowę fundusz krajowy. Kwestya przynależności

była przez Władze administracyjne badana, i została stanowczo zozstrzygnięta, wedle dotyczących aktów przyznano bowiem Terleckiemu prawo przynależności do gminy Sarnki dolne.

Następstwem tego było, iż nałożono na gminę Sarnki dolne obowiązek płacenia tak znacznych kosztów leczenia za osobę zupełnie obcą, która w tej gminie tylko przez przypadkowy dłuższy pobyt przynależność uzyskała. Co do mnie, przekonany jestem, że tej gminie krzywda się stała, a znając usposobienie kolegów z komisji petycyjnej, którzy takie same zdanie w komisji objawiali, nie mogę się sprzeciwić wnioskowi, popartemu przez przewodniczącego komisji, aby w moim imieniu koszta gminie Sarnki dolne odpisane i z funduszu krajowego pokryte zostały.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie dalej idący wniosek p. hr. Krukowieckiego następującej treści (czyta): „aby 340 zł. 51 ct. umorzyć gminie Sarnki dolne za Jana Terleckiego“. Ci panowie, którzy przyjmują ten wniosek, zechcą rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty, zatem wniosek komisji odpada.

Następuje sprawozdawca p. Jocz z referatem o petycji Wydziału powiatowego w Kossowie o subwencję na rekonstrukcję dróg powiatowych.

Sprawozdawca p. Jocz. W sprawie tej reprezentacya powiatowa wniosła następującą petycję (czyta):

Wysoki Sejmie!

Od czasu wejścia w życie władz autonomicznych, a mianowicie od roku 1869, Wydział powiatowy objął administracyę dróg Kossów-Żabie na przestrzeni 47, zaś Kutry-Hryniawa na przestrzeni 53 kilometrów, czyli na łącznej przestrzeni 100 kilometrów.

Na rekonstrukcyę i konserwacyę pómienionych dróg powiatowych uchwałała tutejsza Rada powiatowa rok rocznie budżetem kwoty, nie przewyższające jednak w przecięciu 3000 zł.

Znaczna przestrzeń tychże dróg powiatowych, położonych niekorzystnie nad rzekami i pod stróme mi górami, wymagały stosunkowo do uchwalonych kwot znacznie większych wydatków na konserwacyę i rekonstrukcyę tychże, która to okoliczność stała się właściwym powodem, że rzeczzone drogi powiatowe mimo wszelkich usiłowań do takiego stanu doprowadzone być nie mogły, by Wydział powiatowy uzyskać mógł prawo poboru myta na

takowych i tym sposobem fundusz drogowy powiększyć.

Zasiłki zaś z funduszu krajowego otrzymane od Wys. Wydziału krajowego, użyte zostały po większej części na wykonanie budowli ochronnych lub mostów, w małej części tylko na roboty konserwacyjne.

Mimo tak niekorzystnych warunków, Wydział powiatowy usiłował jednak obie pomienione drogi powiatowe na całej przestrzeni 100-kilometrowej wstanie używalnym utrzymać, a nadto drogę powiatową kossowsko-żabiowską, mającą większą doniosłość, oraz wszelkie warunki dróg powiatowych, do takiego stanu doprowadzić, że komunikacja na takowej, z wyjątkiem tylko małych przestrzeni, stała się dogodną i bezpieczną.

Wszelkie usiłowania Wydziału powiatowego w tym względzie udaremnione zostały wskutek klęsk elementarnych, któremi powiat tutejszy względnie drogi powiatowe kucko-hryniawska i kossowsko-żabiowska w Lipcu 1882 po dwakroć nawiedzone zostały, spustoszenia bowiem na pomienionych drogach powiatowych, wyrządzone wskutek oberwania się chmur i z tego powodu nadzwyczajnego wezbrania wszystkich potoków i rzek znajdujących się w tutejszym powiecie, są tego rodzaju, że miejscami na przestrzeni 1 do 3 kilometrów wszelkie ślady istniejącej drogi zatarte zostały, przedstawiając obecnie jedno koryto potoku, przepełnione szutrowiskiem lub grubym kamieniem, zaś wszystkie niemal pomniejsze i większe mosty na obu drogach zostały bądź uszkodzone, bądź to zupełnie zniesione, wskutek czego też komunikacja wozowa dotychczas przerwana pozostaje.

Klęska ta znaczna dotknęła głęboko wszystkich mieszkańców gór tutejszego powiatu, albowiem nie tylko wywóz płodów, stanowiących egzystencję tychże, lecz także dostarczenie żywności, ogółem frekwencja na tak znacznej przestrzeni doznały zatrważającej stagnacji.

Stosownie do rozporządzalności funduszy, Wydział powiatowy nie omieszkął poczynić wszelkie zarządzenia, aby na razie przynajmniej komunikację konną na tutejszych drogach powiatowych umożliwić, które to usiłowania jakkolwiek już do skutku doprowadzone, nie odpowiadają jednak warunkom pod względem dogodnej i bezpiecznej komunikacji.

Wobec takiego stanu rzeczy nie pozostaje Wydziałowi powiatowemu nic innego, jak tylko

Wysoki Sejm krajowy prosić, by raczył przez wzgląd na smutne położenie nawiedzonych tak dotkliwą klęską mieszkańców gór tutejszego powiatu, dalej przez wzgląd na tę okoliczność, że fundusz drogowy Wydziału powiatowego już zupełnie wyczerpany został, przychylić się łaskawie do udzielenia odpowiedniej subwencji z funduszu krajowego na konserwację i rekonstrukcję tutejszych dróg powiatowych.

Komisya drogowa zatem przedkłada następujące sprawozdanie (czyta):

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady powiatowej w Kossowie wniósł do Wysokiego Sejmu prośbę z dnia 14. Sierpnia b. r. do L. 724 o udzielenie subwencji z funduszu krajowego na rekonstrukcję dróg powiatowych, uszkodzonych przez tegoroczne wylewy górskich potoków, lecz ponieważ w tej prośbie nie wykazał Wydział Rady powiatowej wysokości poniesionych strat, ani też czyli i o ile te szkody kosztem powiatu i prestacyami drogowymi załatwione być mogą, a nawet nie wypowiedział, jaka pomoc ma mu być udzieloną z funduszu krajowego, komisya nie mając żadnych dowodowych podstaw, wnosi:

Wysoki Sejm raczy nchwalić:

Petycję Wydziału Rady powiatowej w Kossowie odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.  
Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.  
P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. W sprawie doroh w powiti kossowskom, a imenno doroha, kotora weđe iz Kut do Żabioho, a druha iz Kosowa takož do Żabioho, chotiłbym skłonyty Wys. Sojm, aby popertuju petycyu. Znaju duże dobre tuju okołyciu, a szcze lipsze tyi dorohy. Obi tyi dorohy sut budowany welykym kosztom i obi idut po nad rikoku. Doroha odna iz Kut do Żabioho prynajmij ne tak czasto prowadyt czerez wodu, hde protywno druha iz Kosowa neustanno jest prerywana wodoju i mosty tolko umożływajut komunikacyju na nei.

(JW. Marszałek obejmuje krzesło marszałkowskie.)

Pryznaju, szczo fond krajewyj mnoho wże na uderżanie toj dorohy dał, przyznaju takož, szczo administracya tymy fondamy ne ciłkom buła so-

wistna, bo i tu kontrola była niedbała, ale to całkiem nie iskluczaje potrzeby wsimy syłamy tuju dorohu wsperaty. Żyteli toj okołyci, Hucuły, ne potrzebujut własnywo dorohy, po ktoroj ony tak jak za dawnych czasiw jidiat na koniach, a ne potrzebujut woziw; ale dla handlu, torhowły taja doroha je konieczna. Dumaju, szczo tiazko je wymahaty od żyteliw, kotoryi dorohy ne potrzebujut, aby ony wsiakomy syłamy podatkowomy na uderzanie toj dorohy dawaly, i to takoj dorohy, hde každoho hoda mosty idut z wodoju, jak toлко powiń seredna przydet. Ślidu po nych ne ma. Powit ne jest w sostojanji tuju dorohu uderżaty i dlatoho wnoszu, aby Wysoky Sojm izwołył uchwałyty, szczo by ta petycyja buła predłożenja Wydiłowy krajowomu do prychno rozriszenija.

JW. Marszałek. Kto popiera ten dodatek p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jocz. Komisya drogowa uwzględniała wszystkie motywa, które poprzedni mowca wypowiedział, nie mając jednak wykazanych strat, jakie powiat poniósł, ani też żadnych planów i kosztorysów, uważała, że sprawa nie jest należycie zbadana. Nie mogła tedy inaczej postąpić, jak odesłać sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania. Jestem przekonany, że Wydział krajowy zbadate wszystkie powody i uwzględni. Muszę zatem pozostać przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz postawił wniosek, aby petycję tę odesłać do Wydziału krajowego do „przychylnego“ załatwienia. Kto zgadza się z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Ponieważ komisya budżetowa ma się zaraz po posiedzeniu zebrać, przeto na tem skończymy dzisiejsze obrady.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia następujący (czyta):

Porządek dzienny

24. posiedzenia 5. sesji, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 13. Października 1882. roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem utworzenia z funduszów krajowych stypendyum imienia Jana Matejki o 1000 zł. dla ukończonych uczniów Krakowskiej szkoły sztuk pięknych. — Sprawozdawca poseł Pietruski.
2. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zamknięcia granic Rosji i Rumunii dla przejazdu lub przewozu bydła. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.
3. Sprawozdanie komisji górniczej w sprawie wyjednanania u c. k. Rządu otwarcia kursów górniczo-hutniczych przy zakładach technicznych w kraju. — Sprawozdawca członek Sejmu Radziszewski.
4. Sprawozdanie komisji drogowej o projekcie Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych. — Sprawozdawca poseł Alfons Czaykowski.
5. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego o reformie ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. — Sprawozdawca poseł Małeckci.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu.

